

Ceny prenumeraty

we Lwowie

760

bez doręczenia do domu
miesięcznie . . . M.
z dostawą do domu . . . M.

Na prowincji

z przesyłką pocztową M. 42.000
za granicą . . . M. 60.000Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji**1.500 Mk**Biblioteka Jagiellońska
KRAKÓW

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetry: w zwykłych ogłoszeniach 500 M., w nadawianiu i w nekrologii 1300 M., w kronice, repertuar i dział gospodarczy 2500 M., po kronice 1600 M., pod nagłówkiem na pierwszej stronie 3500 M. Paski na kolumnach tekstowych 2500 M. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 300 M., dla poszukujących pracy 150 M. Cała strona w zwykłych ogłoszeniach 1.300.000 M. Z zastrzeżeniem miejsc 2500 M. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Tel. 27. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Redaktor naczelny Dr. Stanisław Grabski.

Program walutowy Rządu.

—0—

Cztery i pół roku polskiej państwowości były na polu skarbowości nieustannym zmaganiem się Sejmu i rządu z zagadnieniem waluty. Każdy z ministrów skarbu, obejmując resort, zapowiadał uzdrowienie waluty i każdy — z wyjątkiem jednego min. Michałskiego — opuszczając posterunek zostawiał markę polską w stanie nie równie gorszym, niż ją przejmował od swego poprzednika. To też doświadczenie nauczyło do zapowiedzi i obietnic każdego nowego ministra odnosić się z największą rezerwą, a to z tem większą im rychlejszą i skuteczniejszą zapowiadał sanację.

Rezultat czteroletniego z górą zarządu Skarbem Rzeczypospolitej jest ten, że dziś, mimo przeciwnych wysiłków wszystkich ministrów, podstawa naszego systemu skarbowego, jest nieustanna, w niekończoność rosnąca, inflacja znaków pieniężnych. Wysuwający się jako naczelny postulat naszej polityki walutowej: uchwycenie spadającej marki na poziomie jej chwilowej siły kupna i stabilizacja tego kursu na dłuższy okres czasu — zabieg, który się dobrze powiódł min. Michałskiemu — został przez obu jego następców pp. Jastrzębskiego i Wł. Grabskiego uznany za nieosiągalny. Uważając markę za skazaną na nieuchronną dewaluację aż do... zera, uciekli się obaj ministrowie do ryzykownego pomysłu dwuwalutowości przez wprowadzenie teoretycznego złotego, który miał uzupełnić w naszym systemie pieniężnym to, czego marce nie dostawało: funkcje miarówki wartości i środka tezauryzacji. Marka zaś miała nadal pozostać środkiem wymiany.

Pismo nasze nie entuzjazmowało się nigdy złotym obrachunkowym i nie podzielało łączonych z nim nadziei. Przeciwnie wskazywaliśmy otwarcie na niebezpieczeństwa, jakimi grozi wniesienie złotego w życie gospodarcze państwa. Jednakże złoty teoretyczny znalazł w Sejmie poparcie, przedewszystkiem lewicy, która jeszcze w jesieni ub. r. zasadniczą ustawę o złotym mimo opozycji obozu narodowego, przeprowadziła. Ale i po prawej stronie Sejmu miał złoty licznych zwolenników, a w każdym razie nie znalazł należytego oporu. Dość, że brneliśmy w złotym coraz dalej i dopiero krwotoczne dnię czerwcowe, w których marka spadała z dnia na dzień i z dnia na dzień wzrastał kurs złotego, bez żadnego związku z tworzeniem się cen na targu wewnętrznym, a bony złote stały się źródłem olbrzymich zysków spekulantów bez żadnej korzyści, a z ogromną stratą państwa, dopiero wówczas otworzyły się oczy wszystkim i zrozumiano, że na tej drodze można markę zepchnąć w przepaść, nie dając nic na jej miejsce.

I oto po trzech kwartałach dla sanacji waluty naszej zupełnie straconych, co więcej — obciążonych obowiązkami płacenia kosztów zabawy w złoty, stanął nowy rząd wobec sytuacji stokrotnie gorszej, niż ją obejmował rząd gen. Sikorskiego. I na domiar złego w chwili, w której wskutek katastrofy marki niemi, stała się koniun-

Anglja i Francja pojedą oddzielnie w sprawie odszkodowań.

Paryż. (Tel. wł.) 2 sierpnia. Wczoraj i dzisiaj gabinet angielski omawiał sytuację w związku z odpowiedzią Francji na ostatnie propozycje angielskie. Anglicy proponowali powołanie konferencji z udziałem Niemiec, któraby omówiła całokształt odszkodowań, a sprawę określenia zdolności płatniczej Niemiec przekazała specjalnej bezstronnej komisji rzeczoznawców. Lord Curzon wysłał do Paryża w tej sprawie propozycję odpowiedzi aliantów na notę niemiecką z dnia 7 czerwca, oraz notę wyjaśniającą.

Poincaré uznał pierwszy dokument jako absolutnie niewystarczający i wobec tego nie poczynił w nim żadnych poprawek, odpowiedział zaś tylko na notę przestania.

Poincaré stwierdza, że 1. Belgia i Francja nie wejdą w żadne pertraktacje z Niemcami dopóki Niemcy kontynuować będą bierny opór. 2. Ewakuacja Z. Rulry mogłaby nastąpić tylko w miarę wpływu rat niemieckich.

Jeśliby Anglja uważała za niemożliwe też taką podzielić, Francja goto-

wa jest dalej omawiać z nią inną stronę zagadnienia odszkodowań, mianowicie redukcję długu niemieckiego przez kompensatę długów międzysojuszniczych, oraz uruchomienie zredunkowanego długu niemieckiego w formie gwarantowanych obligacji.

W każdym razie Poincaré nie zgadza się na komisję, rzekomo bezstronnych ekspertów, którychby celem było zmierzynowanie Francji.

W kołach angielskich panuje nastrój pesymistyczny. Sferom angielskim chłdzi bowiem o realne rozstrzygnięcie sprawy odszkodowań ale zmuszenie Francji do ustąpienia z Zagłębia Rulry. W takich warunkach intrzyjsza emnacja będzie miała znaczenie prawnomocne.

Koła francuskie oceniają sytuację spokojnie i są przekonane, że Anglja pójdzie samodzielnie na drodze bezpośredniego porozumienia się z Niemcami w kołach tych jednak nie wierzą w powodzenie tej akcji.

Kazimierz Smogorzewski.

Stanowisko Włoch.

Berlin. (AW.) Włochy w sprawie reparacji mają zająć stanowisko, wychodzące z założenia, iż zadawalające uregulowanie kwestji reparacyjnej mo-

że być osiągnięte jedynie wówczas, gdy równocześnie zostanie załatwiona sprawa długów międzysojuszniczych.

ktura dla wszelkiego pieniądza papierowego możliwie najgorszą.

W tej poważnej sytuacji oczy całego społeczeństwa zwrócone są ku reprezentantom władzy w państwie i z ust przedstawicieli rządu oczekują programu naprawy. Rząd też program ten w mowie min. Lindego przedłożył.

Jest on prosty i trafny. W przeciwnieństwie do polityki obu poprzednich ministrów oznacza nowy program 1) wycofanie pomysłu złotego teoretycznego z roli „współwaluty”. 2) powrót do idei stabilizacji marki.

Oznacza on zwycięstwo tych wszystkich, którzy nie zwątpili w możliwość stabilizacji kursów marki, mimo ruiny w jaką została zepchnięta. Stabilizacja marki jest wciąż jeszcze możliwa pod warunkiem 1) czynnego bilansu handlowego, 2) zapobieżenia obciążania bilansu płatniczego przez pozostawianie walut eksportowych za granicą, 3) skutecznej interwencji giełdowej na giełdach zagranicznych.

Program rządu uwzględnia te wszystkie czynniki. Wydane świeżo rozporządzenie z 28 lipca przynosi pełną kodyfikację przepisów dewizowych i odpowiada do szczegółów przeprowadzonej tendencji, zapewnienia należytego przepływu dowiz i walut eksportowych do kraju, a równocześnie zapobiega spekulacyjnemu obniżaniu aktywów bilansu płatniczego. Dotychczas szeroko praktykowanemu przy pomocy czeków na zagranicę, nie pokrytych przy wystawieniu

Z DNIA.

PRZED PRZYJAZDEM PREZYDENTA DO ZAKOPANEGO.

Warszawa. (PAT.) Pisma donoszą z Zakopanego, że czynione są tam przygotowania na przyjęcie Prezydenta Rzpltej p. Wojciechowskiego wraz z otoczeniem. Pan Prezydent Wojciechowski na przybyć dnia 5 bni. W czasie pobytu w Zakopanem ma przybyć tam także cały szereg osobistości ze świata politycznego.

Zakopane. (AW.) Prezydenta Rzpltej w Zakopanem powita zastępca wójta St. Rój. Na czele banderji góralskiej staną Rój. Pawlikowski, Przegonia, Czubin i Gąsienica. Ilość audjencji, których udzieli Prezydent w Zakopanem została ograniczona.

POŻYCZKA DLA POLSKI.

Warszawa. (PAT.) „Gazeta Poranna” donosi: Ministerstwo skarbu otrzymało w ostatnim czasie od kilku większych zagranicznych konsorcjów finansowych propozycje pożyczki dla Polski. Ministerstwo skarbu zajęte jest obecnie szczegółowem rozpatrywaniem dwóch najkorzystniejszych propozycji, z których jedna opiewa na 100 milionów dolarów, a druga na 25 milionów dolarów.

SPRAWA ARCYBISKUPSTWA LWOWSKIEGO.

Poznań. (AW.) W związku z wiadomością, podaną przez prasę, jakoby na stanowisko arcybiskupa lwowskiego miała powołać stolica apostolska ks. Łukomskiego, biskupa sufragana poznańskiego — „Dziennik Poznański” dowiaduje się w konsystorzu arcybiskupim w Poznaniu, iż niema tam dotychczas wiadomości o decyzji stolicy apostolskiej w sprawie obsadzenia arcybiskupstwa lwowskiego.

57'42 WZROST DROŻYZNY.

Warszawa. (Tel. wł.) 2 sierpnia. Komisja statystyczna obliczyła, że wzrost kosztów utrzymania wzrósł o 57'42%.

PODWYŻKA TARYFY POCZTOWO-TELEGRAFICZNEJ.

Warszawa. (Tel. wł.) 2 sierpnia. Minister skarbu i komitet ekonomiczny ministrów rozważają sprawę podwyższenia taryfy pocztowo-telegraficznej od 15 bni. lub od 1 września. Projektowana podwyżka miałaby wynosić 50 proc. za telegramy, 150 proc. za taryfę pocztowo-przewozową, 100 proc. za kartki i listy. Natomiast opłata za polecenia ma pozostać ta sama.

DOCHODY Z MONOPOLU TYTONIOWEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) 2 sierpnia. Jak się dowiadujemy, dochody z monopolu tytoniowego w roku bieżącym obliczono na 9 milionów dolarów.

DYSKUSJA NAD PARCELACJĄ.

Warszawa. (PAT.) Rada ministrów na posiedzeniu dnia 1 sierpnia wysłuchała referatu ministra reform rolnych w sprawie projektu ustawy o parcelacji i osadnictwie, i przeprowadziła w tej sprawie dłuższą dyskusję ogólną odraczając obrady szczegółowe na dzień 2 sierpnia.

Roman Kordys.

Nasze konsulatory na Dalekim Wschodzie.

Zainteresowanie się naszymi sprawami i rynkami azjatyckimi jest nad wyraz słabe, to też na olbrzymim cieście wschodniej Azji w chwili obecnej posiadamy zaledwie jeden konsulat przy poselstwie polskiem w Tokio.

Niedawno jeszcze mieliśmy ich trochę więcej, jednak konsulat w Szangaju ku wielkiemu zdziwieniu tych, co znają ten „Hamburg Dalekiego Wschodu” został ze względów oszczędnościowych skasowany w 1922 r., a konsulat w Charbinie (Mandżuria) nie będąc przez Chiny uznany wobec braku traktatu z tem państwem, musiał złożyć swój sztyldek, herb państwowy i flagę i pędzi dziś żywot suchotniczy w roli skromnej delegatury do spraw repatriacji. Wreszcie konsulat I. klasy we Władywostoku po opuszczeniu wschodniego Pomorza rosyjskiego przez wojska japońskie został przez władze Rzeczypospolitej Dalekiego Wschodu zamknięty. Okazało się, że możemy mieć na Pomorzu rosyjskim własny konsulat tylko przy... obecności tam wojsk japońskich i ich pomocy. Jednym słowem na całym olbrzymim cielesku Azji Wschodniej mamy dziś jedną tylko placówkę konsularną w Tokio, tem ciekawszą, że obywateli ona zupełnie bez urzędników. Gdy opuszczał Tokio w końcu lipca 1922 r. konsul dr. Hubicki był jednocześnie konsulem, swoim własnym sekretarzem i własną maszynistką. W tych warunkach wydajność prac konsultatu nie mogła być wielką.

Takie ignorowanie spraw ekonomicznych Azji dowodzi naszej krótkowzroczności i niezrozumienia własnej roli w życiu narodów.

My w dalszym ciągu nie chcemy zrozumieć, że Polska jest wielkim państwem i jako wielkie mocarstwo musi prowadzić odpowiednią politykę ekonomiczną po za granicami swego kraju, który bez wielkiego odpowiednio zorganizowanego eksportu na rynki obecne jest w stanie osiągnąć tak upragnioną równowagę budżetową i dalszego wzrostu potęgi państwa.

To też sprawa zamknięcia przez rząd Chin i Rzeczpospolitą Dalekiego Wschodu naszych jedynych prawie w Azji Wschodniej placówek konsularnych nie powinna ująć naszej uwagi.

Po raz niewiem który powstaje pytanie, dlaczego dotąd niemamy jeszcze traktatu z Chinami, gdy sprawa ta od 1920 r. jest już w toku. Dlaczego dopuściliśmy do zamknięcia naszej placówki we Władywostoku? Wszak Rzeczpospolita Dalekiego Wschodu jest już od 1922 r. oficjalnie sfederowaną z Rosją sowiecką, z którą Polska już się znajduje w stosunkach traktatowych. Wszak Niemcy już zdążyli rozciągnąć swój traktat rosyjsko-niemiecki w Rapallo na wszystkie sfederowane z Rosją sowiecką jednostki terytorjalne i korzystają dziś we Władywostoku z uprzywilejowanego położenia. Czyż nie mogliśmy wcześniej pomyśleć o stworzeniu na terenach Rzeczypospolitej Dalekiego Wschodu możliwego dla nas „modus vivendi”, co tem łatwiej byłoby do osiągnięcia, że wszak dziś już niema żadnych zasadniczych różnic pomiędzy tą Rzeczpospolitą a Rosją sowiecką, która patrzy na nią jak na swą dalekowschodnią prowincję i nie traktuje poważnie jej odrębnej konstytucji.

W tych warunkach sprawa dodatkowego porozumienia się z Rzeczpospolitą Dalekiego Wschodu nie powinna przedstawiać żadnej trudności.

A jednak, nasza placówka jest jako konsulat zamknięta i musi wegetować jako delegatura o bliżej nieokreślonych przez prawo międzynarodowe funkcjach i wielkich kosztach dla naszego skarbu. Nasz „prestige” w Azji z dnia na dzień zmniejsza się znakomicie ku naszej opinowującej Azję Niemców. W Warszawie, naszych konsulatów na Dalekim Wschodzie poruszam w związku z oczekiwaniem rozpoczęciem rosyjsko-japońskich rokowań.

Stanisław Walicki.

Program skarbowy rządu.

Koniec mowy ministra Lindaga.

Warszawa. (PAT.) Rząd pragnie skorzystać ze wzrostu dochodów skarbowych w tym przedewszystkiem celu aby doprowadzić do zupełnej stabilizacji marki i do przejścia do nowej polskiej waluty i banku emisyjnego, który pragnie oprzeć na kapitale własnym i na udziałach prywatnych akcjonariuszy.

Wstrzymując dalszą emisję bonów złotych rząd starał się zapobiec niezmiernym stratom skarbu i wybujałej spekulacji wyrastającej ze spadku marki polskiej w stosunku do złotego. Rząd dotrzyma jednak zobowiązań ustawowych tylko bowiem rzetelność w dotrzymaniu zobowiązań zapewni może państwu zaufanie własnego społeczeństwa i zagranicy będące warunkiem skuteczności wszelkich zabiegów sanacyjnych.

Rząd kładzie szczególny nacisk na akcję oszczędnościową będącą obecnie w toku i przewiduje z tego tytułu w preliminarzu budżetowym znaczne oszczędności. Praca oszczędnościowa jest w toku we wszystkich ministerstwach. Wydatki we wszystkich resortach nie wyłączając skarbowego ulegną bezwzględnej redukcji, przytem znacząca część (że odnosi się ona nie tylko do oszczędności osobowej lecz także i rzeczowej).

Rząd dążyć będzie do uproszczenia rachunkowości i techniki obrotów w pieniądzu, która jest u nas w zanied-

baniu, niedoceniana należycie i odbywa się niezmiernie wolno. Rozszerzenie obrotu bezgotówkowego przy pomocy claeringu i czeków ułatwi znakomicie wstrzymanie dalszej inflacji. Pieniądze spoczywają w kasach państwowych, w bankach i w kasach różnych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych państwa, które zdołały ująć w karby obrót bezgotówkowy, oszczędziły sobie poważny procent znaków obiegowych. W związku z tem dążyć będzie oczywiście do wprowadzenia jednolitej ustawy czekowej.

Sprawę dewiz i handlu walutami nie to w nowe normy przez rozporządzenie z 28 lipca 1923 otwierając pełny aparat akwizytorski i zapewniając w ten sposób potrzebny dopływ walut i dewiz, oraz ujmując w ścisłe surowe przepisy obrót marek poza granicami państwa i wybujałą i atrygołą spekulację. Zmiana reglamentacji dewizowej była konieczna. Źródła bowiem alimentujące przemysł i handel, groziły zanikiem. Te zarządzenia dają możliwość ustalenia kursu marki. Pracę nad zestawieniem budżetu na rok 1924 zarządził i budżet będzie ukończony w październiku br.

Tymi drogami idąc i takimi zasadami się kierując rząd będzie zmierzał stanowczo i konsekwentnie do osiągnięcia równowagi budżetowej, która winna się stać fundamentem trwałej stabilizacji naszych finansów.

Niemcy gotowe przystąpić do Ligi Narodów.

Wiedeń. (AW.) Według informacji „N. Fr. Presse” z Londynu miał ambasador włoski z polecenia Mussoliniego wysunąć wobec lorda Curzona projekt, by Anglja i Włochy zaproponowały Niemcom wstąpienie do Ligi Narodów.

Berlin. (AW.) „D. Tagesztg.” donosi

z Rzymu, iż ambasador niemiecki miał złożyć wizytę Mussolinemu i oświadczyć, że Niemcy są gotowe wstąpić do Ligi Narodów, jako równo uprawniony członek. Równocześnie donoszą, iż Niemcy socjaliści postanowili rozwinąć propagandę za przyjęciem Niemiec do Ligi Narodów.

Niemiecki krysys.

Berlin. (AW.) Konferencja rządu Rzeszy z przedstawicielami kół parlamentarnych i gospodarczych odbyta o celem znalezienia środków zaradczych na obecny krysys, nie dała żadnych konkretnych rezultatów. Rząd rozważa obecnie sprawę podziału dewiz między hurtowników, aby umożliwić sprowadzenie żywności dla szerszych mas.

Berlin. (Tel. wł.) 2 sierpnia. Zapotrzebowanie pieniędzy papierowych ani

1 sierpnia wzrosło do 4 trilionów dziennie. Stan zapasów złota zmniejszył się w 3 tygodniu lipca o 40 milionów marek. Obieg banknotów wzrósł do 32 trilionów. Dochody podatkowe pokrywają zaledwie 2 proc. wydatków skarbu.

Berlin. (PAT.) Z Hamburga donoszą, iż robotnicy portowi rozpoczęli strajk. Strajkujący żądają wypłaty jednorazowej zapomogi.

Z Zagłębia Ruhry.

Berlin. (PAT.) Jak donosi prasa niemiecka w Oberhausen w obwodzie Zagłębia Ruhry wybuchł strajk. Górnicy domagają się jednorazowej zapomogi.

Paryż. (PAT.) Według doniesienia z Dusseldorfu, kilkunastu Niemców zaatakowało urzędników policji francuskiej. Jeden z urzędników ranny.

Paryż. (PAT.) Według doniesienia

Havasa z Dusseldorfu w nocy na 30 lipca dokonano aktu sabotażu na elektrycznych sygnałach na dworcu kolejowym w Essen. Z tego powodu władze francuskie zastosowały sankcje karne. Na miasto nałożono grzywnę w wysokości 50 milionów marek oraz zarządzone ponoszenie kosztów rewaracji.

—o—

Głos litewski o sprawie Kłajpedy.

Kowno. (PAT.) Urzędowa agencja Elta rozesłała 7 lipca komunikat w sprawie Kłajpedy, w którym tłumaczy przerwanie rokowań naradzaniem się konferencji Ambasadorów z rządem Polski. Delegacja litewska według komunikatu Elty trzyma się swego stanowiska, że port w Kłajpedzie po zostanie pod zarządem rządu litewskiego. Tranzyt zostanie uregulowany przez konwencję barcelońską. Przy dyrekcji portu delegacja litewska przewiduje utworzenie rady gospodarczej złożonej z przedstawicieli organizacji gospodarczych i robotniczych. Komunikat wspomniany oburza się dalej, że prasa

francuska sprzyja stanowisku polskiemu. Każdego dnia pisze Elta w tym albo innym dzienniku francuskim artykuły, w którym rząd litewski jest przedstawiony jako ślepe narzędzie Niemców i bolszewików. Rozpowszechnia się insynuacje o tajnych wojkach w traktatach przewidywanych, o organizowanych do różnych awantur militarnych itp. Nie można nie zauważyć, że ze strony Francuzów jest to niegrzeczne i niefaktowne atakować w ten sposób delegatów rządu litewskiego wówczas, gdy na zaproszenie Ambasadorów w francuskim ministerstwie spraw zagranicz-

nych toczą się rokowania z rządem litewskim. Wobec tego, że te insynuacje i zmyślane wiadomości zaczynają się ustawicznie ukazywać w prasie francuskiej, prezes delegacji litewskiej zmuszony był 20 lipca zwrócić się listownie do Poincaré'go wskazując, że taka kampania nie odpowiada tradycyjnej grzeczności francuskiej i prosić o wywarcie wpływu na organa prasowe, aby zaniechały tej kampanii nieprzyzwolonych napaści zwłaszcza, że takie napaści mogłyby niepożądanie odbić się na przebiegu samych układów.

ROBOTY W PORCIE KŁAJPEDZKIM.

Kowno. (PAT.) Wileńskie Biuro Informacyjne donosi: Urzędowa agencja Elta donosi: Dnia 20 lipca przybył do Kowna w sprawach służbowych pełniący obowiązki naczelnika placu Wileńskiego, który udzielił informacji o porcie kłajpedzkim, że wejście do portu zostało znacznie pogłębione, a mianowicie do 7 metrów, a także o innych pracach w obrębie portu.

AMERYKANIN PRZECIW SPELUNCIE W Sopotach.

Gdańsk. (PAT.) W tych dniach bawił w Gdańsku pewien dyktarz amerykański celem poinformowania się o stosunkach gospodarczych w wolnym mieście. Specjalną uwagę poświęcił on sołtysowi kasyna gry. Informował się o całym urządzeniu kasyna i o jego celach. W rozmowie z przedstawicielem dziennika gdańskiego oświadczył on, że rozpocznie w prasie amerykańskiej najostrejszą kampanię przeciw źródłu demoralizacji publiczności wschodnio-europejskiej a także i amerykańskiej. Ponieważ wskutek ów wionych stosunków między Polską a Ameryką przybywają do Gdańska liczni Amerykanie i pozostawiają w kasynie znaczne sumy.

WYJAZD P. PIŁSUDSKIEGO DO LWOWA.

Warszawa. (PAT.) Pisma donoszą: Marszałek Piłsudski wyjechał wczoraj do Kraśnika, skąd uda się do Lwowa na zjazd Legionistów.

POLSCY UCZENI ZAGRANICĄ.

Rotterdam. (PAT.) Spodziewany jest przyjazd do Warszawy dr. Zwierzewskiego, kierownika Instytutu Geograficznego na wyspie Jawie i w Indiach holenderskich, który ma zamiar wygłosić odczyty o Indiach holenderskich. Jako znakomity znawca bogactw tego kraju, będzie mógł udzielić bogatych

DROŻYZNA W GDAŃSKU.

Gdańsk. (PAT.) Według danych tegoż urzędu statystycznego w porównaniu z zeszłym tygodniem podniosła się drożyzna o 106,3 proc.

Warszawa. (Tel. wł.) 2 sierpnia. Wobec tego, że uchwalony przez komisję skarbową podatek majątkowy ma być ściągany od roku 1924 ze Zw. Rad. Nar. powstała inicjatywa wyzyskania aparatów i środków technicznych użytych jeszcze przez min. Michalskiego i ściągnięcia w roku obecnym na sanację finansów daniny nadzwyczajnej.

Warszawa. (PAT.) „Rzplka” donosi, że min. poczty w d. 10 gwałtownie do Lublina specjalną komisję dla badania przyczyn pożaru gniazda pocztowego i obliczenia szkód.

NADESLANE.

W poniedziałek dn. 6 sierpnia w smutną rocznicę śmierci S. p. Traugotta, Krawieckiego, Jerziorańskiego, Toczyńskiego i Zielińskiego Członków Rządu narodowego powstania 1863/4 straconych na szubienicy dnia 5 sierpnia 1864 na stokach Cytadeli Warszawskiej odbędzie się w kościele OO. Jezuitów o godz. 9 rano

Zalobne nabożeństwo.

na które wszystkich Rodaków uprzejmie zaprasza Towarzystwo Weteranów z 1863/4 Punkt 200 ny dla weteranów przed kościołem OO. Jezuitów około Szynkardu przed 9-10 n4663

S E J M.

Dokończenie sprawozdania z 61 posiedzenia Sejmu z 1-go sierpnia br.

Warszawa. (PAT.) P. Popiel (NPR) domagał się przywrócenia brzmienia komisijnego, a odrzucenia poprawek przyjętych w 2 czytaniu. P. Kuryłowicz wniósł o skreślenie poprawek przyjętych w 2 czytaniu i wypowiedział się przeciw poprawkom pp. Hallera i Ossowskiego, wnosząc o przyznanie całkowitych emerytur, a nie 75 proc. P. Popiel, zaproponował, aby czas podczas wojny spędzony w służbie nieczynnej z powodu niemożności wykonania ewakuacji z przyczyny działań wojennych był wliczony do wysługi lat. P. Nowicki Zygmunt (Wyzwolenie) wniósł poprawkę, aby zaliczyć czas pracownikom, którzy w byłym zaborze rosyjskim pracowali dla narodu. Poseł Insler (Koło żyd.) wniósł poprawkę, aby ci, którzy bez winy zostali usunięci choć nie załda warunki art. 23 mieli prawa emerytalne. Mówca popiera poprawkę p. Kuryłowicza. P. Popiel wniósł o podwyższenie emerytom państw w zaborczych emerytur do 100 proc. Przy art. 33 przyjęto poprawkę p. Hallera, aby skreślić przyjęty w drugim czytaniu we wniosku p. Kuryłowicza ustęp „Pracownikom kolejowym w służbie parowozowej, konduktorskiej i zwrotniczej, spinaczom i wszystkim pełniącym dyżury nocne wlicza się do wysługi lat każdy rok spędzony w tym charakterze za 18 miesięcy” wstawić ustęp „pracownikom państwowym i kolejowym w służbie parowozowej i konduktorskiej zalicza się każdy rok służby w tym charakterze po wysłużeniu ponad 10 lat jako 14 miesięcy i w ten sposób podwyższa się opłatę przez nich w tym czasie w dle postanowienia art. 70-tego ustawy wkładki miesięczne”. Całą ustawę przyjęto w trzecim czytaniu. Przyjęto również trzy rezolucje komisji w sprawie unormowania plac oficerów i pomocników kancelaryjnych, w sprawie zaliczek dla funkcjonariuszy i wojskowych przy przenoszeniu ich w stan spoczynku, aby nie było przerw w uposażeniu tudzież w sprawie ustawy o emerytach, nauczycielach szkół prywatnych z prawem publiczności. Przyjęto również część rezolucji p. Smulikowskiego, wzywającej rząd, by w najbliższym czasie złożył projekt ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem pracowników w przedsiębiorstwach państwowych, a odrzucono końcowy ustęp tej rezolucji opartej na zasadach ustawy emerytalnej. Inne rezolucje odrzucono.

Następnie poseł Kozłowski w imieniu komisji administracyjnej referował poprawki senatu do ustawy o zamianie gruntów miejskich w byłym zaborze austr. Była poprawka do tytułu, by zamiast słów „w byłym zaborze austriackim” wstawić słowa: „z byłym Królestwem Galicji i Lodomerji z byłym księstwem krakowskim”. Sprawa ta jest niezbędna ze względów formalnych. Druga poprawka uzupełnia, że zmiany mogą być dokonywane w gminach podlegających statutom miast i wowa i Krakowa. Trzecia poprawka postanawia, że mogą być dokonywane zmiany po zasięgnięciu opinii ciał samorządowych lub zarządów tymczasowych. Mówca prosi o przyjęcie wszystkich poprawek senatu.

W końcu uzasadniał p. Dębski nagłość wniosku wszystkich klubów w sprawie Jaworzyny. Wnioskodawca oświadcza, że od czasu uchwały sejmiku z 23 kwietnia wzywającej rząd do uzyskania w jak najkrótszym czasie decyzji w sprawie Jaworzyny decyzji przyznającej Polsce Jaworzynę w imię słuszności i sprawiedliwości zasłżył nowe fakty. Rada ambasadorów wbrew stanowisku swemu z listopada 1923 postanowiła zasięgnąć opinii Ligi narodów w sprawie Jaworzyny. Jest to co najmniej dalsza zwłoka, a ponadto jest zakwestjonowaniem kompetencji komisji delimitacyjnej i może

się stać początkiem przesyłania tej sprawy do coraz innej instancji. Kluby wnoszą, aby 1. Rząd postępował w sprawie Jaworzyny w myśl uchwały sejmowej z 23 kwietnia. 2. Do czasu rozstrzygnięcia sprawy Jaworzyny wycofał z komisji delimitacyjnej swych przedstawicieli. 3. Obrona naszego

Sprawozdanie z 62 posiedzenia Sejmu z 2-go sierpnia br.

Warszawa. (Tel. wł.) Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu, po uchwaleniu ustawy o finansach komunalnych oraz noweli do ustawy o przejęciu na własność państwa ziem w niektórych powiatach Rzplnej, przystąpiono do dyskusji nad prowizorium budżetowym. Na najwyższym poziomie wysunęto się przemówienie posła Kozickiego (L. N.) Poseł Kozicki wykazał, jakie, oprócz innych, przyczyny moralne spowodowały kryzys gospodarczy naszego państwa, a to stosunek moralny społeczeństwa do państwa i dotychczasowy system polityczny stosowany przez 4 lata, a oparty na doktrynach socjalnych przestrzeganych przez rząd i sejm, przez uleganie nastrojom dla uzyskania popularności. Mówca wyraził opinię, że raczej należy zatrzymać się w tym biegu i narazić na niepopularność, a osiągnąć rezultat.

(Mowę posła Kozickiego kilkakrotnie przerywano hucznymi oklaskami.)

Duży sukces odniósł przedstawiciel Piastowców p. Byrka. 2

Imieniem lewicy wygłosił demagogiczne przemówienie p. Rudziński z Wyzwolenia, następnie zaś mówił p. Diamand Przemówienie swoje rozpoczął, jak zwykle, o wątpliwej wartości dowcipów a następnie przeszedł do jaskrawej demagogicznej argumentacji i zarzutów pod adresem prawicy. Słuchano go spokojnie, kiedy jednak rzucił zdanie: „Zamordowaliście Narutowicza”, powstała olbrzymia wrzawa. Posłowie z ław prawicowych zerwali się, oświadczaając, że nie pozwolą dalej p. Diamandowi mówić i żądają, żeby zszedł z trybuny. Po kilku minutach, gdy Izba się uspokoiła, p. Diamand błady i zdenerwowany odwołał powyższy argument, poczem natychmiast zakończył przemówienie.

Ostatni przemawiał p. Bittner, poczem dyskusję odcroczone do jutra, gdyż jeszcze jest do głosu zapisanych sześciu mówców.

Warszawa. (PAT.) Na 62 posiedzeniu Sejmu przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o finansach komunalnych. Sprawozdawca pos. Michalski (Klub chrześ. nar.), który podzielił wniesione poprawki na 4 grupy. Jedną poprawkę, która upadła przy drugim czytaniu, drugą, która ma na celu usunąć sprzeczności, jakie się wkradły wskutek przyjęcia niektórych wniosków, co się dotyczy zwłaszcza art. 16, trzecia, która ma na celu polepszenie ustawy, czwarta dotyczy technicznych i logicznych korektur. Mówca sprecyzował swoje stanowisko względem zgłoszonych poprawek, oraz zauważył, że wielki ideał unifikacji trzech dzielnic jako przyświecał autorom ustawy doznał w tej ustawie pewnego dość znacznego odchylenia, zwłaszcza co do Małopolski. Lecz przyznać trzeba, że stało się to w następstwie szczególnych panujących tam stosunków, prawnych i administracyjnych, zwłaszcza w zakresie samorządu powiatowego. Należy jednak wyrazić życzenie, aby rząd opracowując projekt ustawy o samorządzie jednolitym dla całej Polski nie omieszczał skreślić odrębności finansowych, unormowanych obecnie ustawą dla Małopolski.

Po przerwie całą ustawę o finansach komunalnych uchwalono w trzecim czytaniu.

Przystąpiono do dalszej rozprawy nad prowizorium budżetowym. Pos. Kozicki (ZLN.) stwierdza, że kryzys finansowy przechodzi dziś wszystkie państwa europejskie, u nas jeszcze działają przyczyny odrębne, stosunki moralne społeczeństwa do spraw państwowych, a następnie fakt, że w tym imłodem państwie przy jego urodzeniu stosowano pewien system polityczny będący wynikiem pewnych doktryn. Co do punktu 1. to do wszystkich stronnictw muszę wystosować wymówkę, że zbyt wiele uwagi zwraca się na to, aby wszyscy korzystali z tego państwa, a zbyt mało na to, aby państwo było zasobne i potężne. Co się dotyczy drugiej sprawy, to organizatorzy naszego państwa opierali się na doktrynach albo wprost socjalistycznych, albo zbliżonych do tych pojęć. Jeżeli robi się z tego zasadę, że na pierwszym planie stoja interesy klasowe, a nie interesy społeczeństwa. (Wrzawa na lewicy), to skutki muszą być fatalne.

stanowiska w tej sprawie przed Liga narodów poparta była oświeceniem całego narodu. W sprawie Śląska Cieszyńskiego, Orawy i Spża. Nagłość przyjęła jednomyślnie, a wniosek przekazano komisji spraw zagranicznych. Na tem obrady przerwano.

Dziś cały świat zachodni odwraca się od tych doktryn. Stosowanie tego systemu u nas przez cztery lata doprowadziło do tego stanu rzeczy, jaki jest obecnie i niepodobna go zmienić w ciągu tygodnia a nawet miesięcy, aby uzyskać równowagę budżetu.

Trzeba oczywiście podnieść dochody i ograniczyć wydatki. Co do pierwszego środka, to Sejm nasz, iakiekolwiek mogą być jego wady zrobił bardzo wiele, jeżeli uchwalimy jeszcze podatek majątkowy, to system majątkowy będzie wykonany. Jeżeli chodzi o zmniejszenie wydatków, to oczywiście ważnem jest czynienie oszczędności na różnych polach, ale to samo nie wystarczy. Musi nastąpić nowy iakiś okres czy na pół roku, czy na rok, zupełne wstrzymanie się od wszelkich wydatków, które nie są koniecznością państwową. Musimy zaprzestać wszelkich inwestycji, kredytu, zaniechać wszystkiego, co może nadmiernie obciążyć budżet. Tylko w ten sposób możemy pozyskać zaufanie zagranicy, co pozwoli nam dopiero szukać tam pomocy finansowej.

Cały nastrój i atmosfera tego Sejmu musi się zmienić. Mamy przed sobą dwie drogi: albo ulegać dalej wszelkie mu naciskowi i być może zyskiwać popularność, aby po tylu a tylu miesiącach pogorszyć tylko stan rzeczy, albo też zatrzymać się w tym biegu do przepaści, narazić się na niepopularność aby po tylu a tylu miesiącach pokazać dobroczynne skutki. Kraj nasz jest bogaty w skarby naturalne. Mamy pracowitą ludność i rozwinięte rolnictwo pozwala mieć nadzieję, że państwo idzie ku wielkiej przyszłości. Ale jeżeli nie zdołamy naprawić naszych finansów, to zbliżamy się do katastrofy. Bo jeśli my nie uzdrowimy naszego skarbu, to w interesie Europy przyjdą inni, którzy to zrobią, ale wzamian za to pochwyćą w swe ręce wpływ na nasze stosunki, co będzie końcem naszej rzeczywistej samoistności. Takie oferty są, z takimi ofertami przyjdą, gdyż są wielkie potęgi, które dążą do tego, aby pochwyć w swoje ręce ośrodek naszego państwa. Chodzi o rzecz tak wielkiej wagi, że powinniśmy ją rozważyć w spokoju z pominięciem wszelkich waśni wewnętrznych. (Huczne oklaski na prawicy).

Pos. Rudziński (Wyzwolenie) wywołał, że prowizorium daje się rządowi na kredyt oczywiście wtedy, gdy się ma do niego zaufanie. Ten rząd u stronnictwa mówcy zaufania niema. (Głos na prawicy: I nie potrzebuje). Wasz program gospodarczy nazwać można programem największego uprzywilejowania dla przemysłu i handlu. Przemysłowi nie chodzi bynajmniej o naprawę waluty, pracodawcy zarabiają na spadku waluty, gdyż przez to praca jest tania i możnaby wyzyskiwać pracę mas. Tak samo jest z importem i wywozem, napozór bilans jest dodatni, lecz kapitał przeważnie zagranicznych konsorcjów, pieniądze gromadzone z wywozu lokuje się w bankach zagranicznych, a Polska z tego nie niema.

P. Byrka (Piast) oświadcza, że exposé ministra skarbu zawiera tak mało szczegółów i jest tak lakoniczne, iż nie daje zupełnie punktów zaczepienia. Okazuje się to z mowy inego przemówcy, który mówił o wszystkim, o żydach, o mniejszościach, o piasku sypanym w oczy, (Wesołość) ale nie o prowizorium. Sytuacja finansowa jest ciężka, ale nie beznadziejna. Exposé widzi główne przyczyny zlego w nierównowadze dochodów i wydatków państwowych, a jako receptę zaleca zarządzenie temu. Wszystkie rządy zalecały to samo. Jednak życie wykazało, jak trudno jest podwyższyć dochody, które zwykle podążają za wydatkami. Wydatki robią skok większy i dlatego wytwarza się system dopę-

dzania. Dlatego rząd późniejszy zastaje sytuację gorszą, niż w okresie poprzednim.

Wobec znacznej liczby urzędników i wojska, co dziesiąty chyba człowiek żyje ze skarbu państwa i dlatego podwyżki wywołują falę drożyzny i tak bez końca. Musi tu być inne wyjście. Jestem przekonany, że zrównoważenie wydatków z dochodami nie może nastąpić bez stabilizacji waluty. Minister zaś uzależnia sprawę zrównowadzenia budżetu ze stabilizacją. Twierdząc, że marka polska nie zrównoważymy budżetu. Musi zająć coś nadzwyczajnego, czego się dotąd nie bierze w rachubę np. pożyczka zagraniczna, czy realizacja części majątku państwowego dla uzyskania chwili odetchnięcia i zaprzestania druku marek. Dlatego stabilizację marki jako punkt programu bez wskazania sposobu w jaki się to ma stać uważam za rzecz niezupełną.

P. Diamand oświadcza, że exposé min. Lindego nie daje planu sanacji. Zdaniem jego przy podatku gruntowym popełniono wielki błąd. Za drugie półrocze będzie on płacony według wskaźnika za I. półrocze, w stosunku do marca. Te świadczenia według cen produktów rolnych powinny być trzy razy większe. Prawdopodobnie będziemy mieli w tym roku szalony niedobór. A zdawało się, że jeżeli ściągniemy w tem półroczu pierwszą ratę podatku majątkowego, to pokryjemy niedobór, a może przynajmniej zbliżymy się do pokrycia. Technicznych trudności nie było, bo to miała być zaliczka, oparta na własnych oznaczeniach. Ale na wet p. kolega z chrześcijańskiej demokracji nie mógł skłonić większości do uchwalenia tego. Zaliczka może być dopiero w r. 1924 więc nie będzie pokrycia i trzeba będzie znowu poświęcić druk banknotów. Co do oszczędności, to mówca jest zdania, że polityka antyimwestycyjna nie może się odbywać w granicach interesu państwa. Po stronie Piasta proponują skasowanie 20 proc. urzędników.

Wicemarszałek Moraczewski naraził przerwał dyskusję i zapowiedział, że jutro odbędzie się dwa posiedzenia: jedno ranne dla ukończenia dyskusji nad prowizorium, a drugie popołudniu dla spraw podatku majątkowego.

Przystąpiono do wniosków nagłych. Poseł Kapeliński (Wyzwolenie) uzasadnia nagłość wniosku o zaprzestanie wypłaty premii od drzewa, wywożonego zagranicę, ustanowionej przez ministerstwo kolei żelaznych w formie zwrotu 25 proc. kolejowych opłat przewozowych. Prócz tego nie które towarzystwo otrzymały pozwolenie na obracanie tą zniżką przez sześć miesięcy. Wniosek uznano za nagły i odesłano go do komisji komunikacyjnej.

Poseł Pławski (PPS.) uzasadnia nagłość wniosku w sprawie umowy, zawartej między ministrem kolejowym, a wiedeńską fabryką powozów „Lofag” na przeróbkę około 70 szerokokorowych parowozów typu rosyjskiego na ten normalny. Mówca uważa umowę tę za szkodliwą, ponieważ parowozy można przerobić w polskiej fabryce w Bukowcu obok Dębina o wiele taniej. Wniosek opiewa, aby wstrzymano wysłanie tych parowozów do Wiednia i rozwiązano niekorzystną umowę.

Min. kolei Karliński prosi, aby ożnał nagłość wniosku i sprawę odesłać do komisji dla wszechstronnego jej wyjaśnienia.

Poseł Gerlich (Ch. Nar.) W imieniu stronnictwa oświadcza się za nagłością i proponuje przekazanie sprawy do komunikacyjnej, która powinna się zebrać już w sobotę. Nagłość przyjęto i wniosek odesłano do komisji.

Poseł Herz (NPR.) uzasadnia nagłość wniosku w sprawie tarcia i szklan wiaty gdańskich względem Polaków. Władze gdańskie niedawno wydały w bezwzględny sposób Ksawerego Ziłkowskiego, pracownika kolejowego z dykcją gdańską. Poza tem nie wpuszczono do portu gdańskiego transportu emigrantów z Wejherowa, wskutek czego transport emigrantów naraził interesowanych na wielkie straty. Rozporządzenia te godzą w prawa Rzplnej, zagwarantowane traktatem wersalskim. Wniosek nasz wzywa rząd do natychmiastowego wydania zarządzeń represyjnych względem władz gdańskich dla zapobieżenia dalszym szyskanom, stosowanym względem Polaków.

Nagłość wniosku przyjęto i odesłano do komisji administracyjnej.

Na tem zaniknęły obrady. Następne posiedzenie jutro o g. 10 rano, oprócz tego odbędzie się jutro drugie posiedzenie popołudniu.

Pobożna wycieczka pod eskortą policji.

Spodziewałem się, że więcej osób weźmie udział w zorganizowanej przez „Rozwój” wycieczce do Brodów. Stawało się jednak tylko niecałe 100 osób, które z obrazem Małki Boskiej i z kwiatami w rękach wsiadły do pociągu, jaki o godz. 8 wiecz. w ub. sobotę wyjeżdżał ze Lwowa.

Wśród gwaru rozmów z kolejarzami, którzy szczególną opieką otoczyli sprofanowaną przez żydów kaplicę w Brodach, dojeżdżaliśmy do Krasnego. Jakież było na sze zdziwienie, gdy do pociągu naszego na stacji tej wsiadło 20 posterunkowych, których władze na skutek wrzaskliwej interwencji posłów żydowskich dodały nam, by stłumić w zarodku — krwawą rzeź żydów, jaką przeleli brodanie z lektem przepowiadali. Skończyło się narazie na przegładnięciu przez policję naszych papierów i spisaniu nazwisk wraz z dokładnymi adresami.

Lecz oto zajeżdżamy o godz. 10.30 wraz z naszymi „opiekunami” do Brodów, gdzie nas na dworcu oczekiwała gromada tamtejszych mieszkańców. Do kaplicy prawie docisnąć się nie można, ale Lwowian prze puszczała pierwszych.

W kaplicy przed obrazami świece płoną, tam nas witają gorąco mieszkańcy Brodów, my składamy nasze skromne dary u stóp improwizowanego ołtarzyka — i po odśpiewaniu „Roty” idziemy na nocleg do Sokola i do Gwiazdy.

W przedsiönku kaplicy widzimy ogromny krzyż, na który drzewo ofiarowało Towarzystwo „Foresta”, krzyż, przybrany girlandami z kwiatów a przeznaczony do wkopania w ziemię na podwórzu kaplicy, gdyż mieli nadzieję poczuć ludkowie, że pan starosta, jeśli nie im — to nam — Lwowianom — pozwoli wkopać krzyż u progu świątyni!

Nazajutrz o godz. 6 rano bierzemy udział w odśpiewaniu godzinek w kaplicy, o godz. 9 msza św. w kościele parafialnym na intencję szczęśliwego zakończenia sprawy „Kaplicy”. Następnie delegacja, złożona z członków komitetu brodzkiego z p. Dr. Stenzlem i Dr. Wolnikiem na czele, oraz członkami komitetu lwowskiego, udaje się do p. starosty, aby pozwolił wkopać krzyż przed kaplicą.

Po półtoragodzinnym naradach — ku naszemu zmartwieniu — wracają z ni-czem i każą nam iść do „Kaplicy”. Na podwórzu kaplicy do bardzo licznie zgromadzonego tłumu przemawiają członkowie tak lwowskiego, jak i brodzkiego komitetu, zachęcając zebranych do wytrwałości i do cierpliwości, krzyż wniesiono z powrotem do kaplicy — poczem po odśpiewaniu „Roty” odprowadzają nas mieszkańcy Brodów ze ściśniętym sercem na dworzec. Tak sobie pięknie układali, że przecież p. starosta pozwolił gościom ze Lwowa wkopać krzyż u progu świątyni.

Wracamy do Lwowa i choć już bez asystencji, jednak nie wesoło, gdyż — jak mówcy mówili — sprawa odradza się na trzy miesiące, aż do zatwierdzenia ustawy o rewindykacji klasztorów i kościołów. Tembardziej stanowczo postanawiamy sobie wspólnie z komitetem brodzkim pracować usilnie nad tą sprawą, celem wyjednania przez naszych posłów przychylnego orzeczenia w Sejmie, by przecież raz mieszkańcy Brodów mogli usnąć spokojnie, że to, o co oni już 9 miesięcy bez wytchnienia walczą, będzie po wieczne czasy ich a więc i nasza własnością.

SALVATOR FARINA.

Gucio i Henrysia.

Z włoskiego przełożył Ignacy Strycharski.

— Gdy będę duża, tatusiu, to się z tobą ożenię — rzekła do mnie jedynego dnia moja córka.

Tym samym tonem, temi samymi słowy mawiał swojego czasu jej brat Guccio. Obecnie już tak nie mówi. Nie podnosząc oczu od talerza, potrząsnął z oburzeniem głową, nie przerywając ani na chwilę załadania swojej porcji mięsa.

— Tak jest, ożenię się z tobą — nastawała Henrysia — to prawda, że ja się z tobą ożenię.

— Naturalnie; ożenisz się ze mną.

— Zobacysz.

Mój syn nie mógł się powstrzymać i rzekł do siostry:

— Nie mów głupstw, rozumiesz? Gdy ty będziesz duża, tatuś będzie bardzo, bardzo stary... będzie miał siwe włosy... (i spoglądał na niego, by już z góry wyobrazić sobie spustoszenia, które zęb czasu zrobi na mej oboje) — będzie miał całą twarz o! tak — (i roz-

Dr. JEKYLL

Główną rolę kreuje po mistrzowsku John Barrymore Kino L E W.

według powieści Stevensona
dramat amerykański w 6 akt.
— 662 —

Letnia stolica.

Zakopane, 1. sierpnia.

Parę pierwszych dni sierpniowych Pan Prezydent Rzeczypospolitej spędził w Zakopanem. Czy cała Polska zwróci się na podtatzańskie miasteczko, zwące się nieraz z dawnego przyzwyczajenia „letnią stolicą”.

Zastanówmy się, ile w tem określe-niu było prawdy istotnej, ile zaś wyobraźni, w górach podnieconej ile — wciąż jeszcze ideału, ile — rzeczywistości.

Przed dwudziestu laty Stan. Witkiewicz po dłuższej i uważnej obserwacji życia tutejszego, pisał:

„Zakopane stało się czemś tak konie-cznie w życiu naszego społeczeń-stwa, że wszystkie drogi, któremi ono płynie, krzyżują się na tym prze-smyku. Zbliża i z daleka przycho-dzą tu ludzie gnaui najrozmaitsze-mi przyczynami. Gdziekolwiek wy-pasłki rzucą Polaka, jakimkolwiek śnodkami wydosłanie się on z mat-rii życia, napewno przyjedzie do Za-kopanego. Z nad tundry Leny, z puszczy Parany, z dalekiego Wschodu, czy Zachodu wracający do kraju wędrowiec przedewszystkiem zawiadza o Zakopane. Jest ono miejscem, w któ-rem po naje się w ciągu kilku mie-sięcy więcej ludzi, niż gdzieindziej, w którymkolwiek z wielkich miast, w ciągu dziesiątków lat. Poznaje się ludzi wszystkich sfer, wszelkich u-zdolnień, losów i niemasz w Polce lepszego miejsca do obserwacji nad społeczeństwem, do poznania wszy-skich jego składowych pierwiastków do ocenienia wartości materiału ludz-kiego, do poznania będących w obie-gu idei, uczuć i czynów.

Wskutek tego powszechnego cią-żenia ku Tatrom, Zakopane staje się czynnikami społecznym pierwszo-rzędowego znaczenia, a świadomość tego faktu wywołuje dążność do za-kładania tu naj różnorodniejszych og-nisk umysłowego ruchu. Wszystko co się gdziekolwiek w Polsce dzie-je, odbija się w Zakopanem. Echa zatargów myślowych, odgłosy burz politycznych, walk społecznych, czy-łów jednostkowych i drgnięć tłu-mów, wszystko to się załamuje w tem ruchliwym mrowiu ludzkim, które na parę miesięcy zwała się pod Tatry”.

Witkiewicz wyczuł i zrozumiał nurt łał społecznej, przepływającej wów-czas Zakopane i z taką dokładnością przedstawił go w wstępie do drugie-go wydania swego arcydzieła, że był długo jeszcze ewangelią życia podtat-zańskiego.

U podnóża Tatr odbyło się istotnie wszystko, co polskie. Jeśli jednak Zakopane pretendowało do miana jednej ze stolic, nie mogło poprzestać na roli martwego zwierciadła. Musiało coś swojego życiu polskiemu dawać, mu-siało być jednym z czynników, two-rzących cywilizację narodową. Inaczej byłoby jako bierny mikrokosmos pol-ski, ciekawy przedmiot spostrzeżeń i badań publicystów, socjologów, czy artystów — i nic więcej.

Co mogło dawać narodowi dawne przedwojenne Zakopane jako stolica, życia zbiorowego budzielić i przodowniką?

W naszym położeniu ówczesnem naj-ważniejszem zadaniem narodowem by-ło jednoczenie wszystkich sił społecz-nych, które niewola albo rozbiła gwał-tem i przymusem, albo rozcieńczyła pod-stępnie, nieraz wśród najlepszych po-zorów, ludzających nieuleczalną snac na-rownosć polską w sprawach publicz-nych. Odmienne warunki gospodarcze, polityczne, szkolne itd. w zaborach i na wychodźstwie psuły w niepokojącej mierze jednolitość naszego charakteru narodowego. Wśród jednostek i zrzeszeń jednorodnych, a rozbieżnych pod względem duchowym, coraz trudniej było tworzyć i pomażać jedność mo-ralną, która jest ostoją, istotą narodu.

Ten smutny produkt długiej niewoli obserwowaliśmy co roku w Zakopa-nem, gdzie dola i niedola polska obja-wiała się w całej nagości, narzucała się oczom, chwycam i unieśmiałym pa-trzeć. Tu jednak mogliśmy skutecznie przeciwdziałać podbojowi moralnemu ze strony państw i społeczeństw ob-cych, mając sposobność utwierdzenia w sobie solidarności obojno — narodo-wej, którą wrogowie chcieli zniszczyć. Niejednemu z nas, kiedy utrudzona nad dziejami Polski myślą nie mógł pojąć, jak naród niewolny, rozdarty, miał kiedyś świetną wielkość i potęgę, — dodawał wiary, że tak było, boi na widok grobów wawelskich, lub in-nych pomników przeszłości, potwier-dzających słowa historii. Tak samo — nadzieję lepszej przyszłości, radosne poczucie rosnącej siły, budziło bezpo-srednie poznawanie wszystkich ziem polskich i żywe obcowanie z rodaka-mi z innych dzielnic: Tak wielka Oj-czyzna nasza, tyłu nas Polaków!

Zbierając się w zakopiańskim wę-że dróg polskich cała inteligencja ów-czesna uważała za obowiązek obywa-telski zbliżać się i poznawać wzaj-mnie. Zadzierżgnięte tutaj stosunki to-warzyskie i związki rodzinne były po-ważnym, bardziej ważnym, niż się wy-

dawać mogło, łącznikiem międzydziel-nicowym.

W takiej atmosferze uczuciowej Za-kopane było naprawdę i dno ze stolic polskich, w której dusze nasze krzepi-ły się na dalszy trud życiowy, a przez chwilowe bodaj skupianie się w pra-cy dla celów ogólnych (sprawa skisko-orawska, Towarzystwo Tatrzaskie i t. p.), przygotowywały się do wspól-nej, mimo kordony i rozdziały wewnę-trznej, samowiedzy narodowej.

Staraliśmy się wszyscy, którzy tu bywaliśmy stale, czy przygodnie, aby Zakopane, było coraz żywszem ogni-skim jedności narodowej, odbijającym się jasnym płomieniem od Tatr po wszystkie krańce Ojczyzny.

W czasie wojny przepełnione miaste-czko pod Tatrami było wiernem od-biciem wszystkiej pracy celowej i każ-dego bałamuctwa polskiego. Nie dając głosu rozdrażniającym wspomnieniom z tych lat, któremi zajmie się historia, stwierdzić jeno trzeba, że mimo wiel-kiego rozbitcia Zakopane wróciło do Polski w sposób przynoszący zaszczyt wszystkim jego mieszkańcom i ich or-ganizacji patriotycznej, której przewo-dził Stefan Żeromski.

Zmarłychwstałej Rzeczypospolitej przysłużyło się Zakopane, pomażając samowiedzę narodową głosem przy-pomnieniem sprawy spisko - orawskiej postawieniem tej kwestii granicznej na poziomie zagadnienia państwowego i międzynarodowego. Ta causa non est finita wymaga dalszej walki i czynno-ści.

Państwo polskie odrazu otoczyło Za-kopane skuteczną opieką. Anketa rzą-dowa w listopadzie 1919 r., ustawa o uzdrowiskach z marca 1922 r., regu-lacja budowlana, stworzyły podstawy świętego rozwoju materialnego, któ-rego początki znać już na każdym kro-ku.

Niepokoji jeno wielki upadek moral-ny Zakopanego. Powojenne obłąkanie chciwością zmieniło do cna gietki cha-rakter większości Zakopian, nieodpor-ny na popyty łatwego zarobku z rąk byle jakich. Dopiero wzmożony kult przyrody górskiej przez odradzające się po pięćdziesięciu latach istnienia To-warzystwo Tatrzaskie, które urzą-dzało dawniejsze Zakopane imierim Polski a wpływ swój moralny na nie odzyskać powinno — przywrócić mo-że „letniej stolicy” utracone znaczenie krynicy idealizmu i budzielić życia wzniósłego — codziennie, nie tylko w po-rze wywczasów.

Wtedy także niszcząca fala rawie-dzi nowobogackiej zaczęła odtywać stąd bezpowrotnie, albo w imię nowe-go snobizmu (tak potężnej dźwigni cy-wilizacji) wejdzcie w łożysko, jakie twórczym wysiłkiem „patriotów ta-trzańskich” odbudujemy.

Józef Diehl.

warcie, by mu nie dać poznać nasze-go zmieszania.

— Ożenić się z mamą! — zawołał wreszcie Guccio. — Nie wiesz, że aby się ożenić, musi być mężczyzna i ko-bieta?

— A zresztą — wdała się w rozmo-wę żona — gdy ty będziesz w wieku odpowiednim do ożenienia się, ja tak-że będę stara tak, jak tatuś; i ja także będę miała twarz, o! tak, i siwe wło-sy... będę brzydka, nie będę się podo-bała nikomu.

— Mnie podobać się będziesz za-wsze — rzekła Henrysia.

— Mnie także — rzekł Guccio i mi-mo chodem, ze skwapliwością człowie-ka, który ma jakąś myśl i pragnie ją co prędzej wypowiedzieć, wyrzekł zdanie które przyjął i zamknął pocałunkiem.

— Mam nie stać się nigdy brzyd-kiem — rzekł — przyjął mój pocałunek z rezygnacją i cagnał dalej:

— Ale tu nie o to chodzi, ażeby się ożenić, musi być mężczyzna i kobieta.

Henrysia znalazła wyjście z nieubla-ganego prawa:

— Mężczyzna będę ja — rzekła — ubiorę spódnice.

Wyobraźcie sobie impertynentką wesołość tego czwartoklasisty ze szko-ły powszechnej! Mielśmy ochotę

śmiać się także, lecz zachowywaliśmy ciągle powagę.

— No, ładnie ty będziesz wyglądała w spodniach i robiąc przytem oczko.

— Robiąc oczko? — zawołałem su-rowo. — Co to znaczy? Czyś tego się nauczył w szkole?

— Nie, — odpowiedział Guccio z naj-większą dobroduszością — tatuś sam mówił raz, że przed ożenieniem robi się oczko.

Niestety, mówiłem tak raz, lecz w tej chwili nie pamiętałem tego.

Na szczęście, by przerwać tę nie-hezypczną scenę, znalazła się na stole ryba.

— Dzieci — odezwałem się uroczy-ście — trzeba teraz przestać naplać a uważać na ości. Ty Guccio, nie potrze-bujesz już przestróg, ale ty moja zioł-ko, uważaj dobrze, bo jak jedna ość dostanie ci się do ciała, to umrzesz.

Henrysia nie nie odpowiedziała; o-czy miała utkwione w talerz, na któ-rym żona, nie dowierzając w zupełno-ści moim ostrzeżeniom, wybierała ości z kawałeczka ryby.

Nagle odezwała się:

— Mamusiu, jak to jest, że rybki mają ości w ciele a nie umierają?

Zjazd lekarzy-internistów w Wilnie.

W dniu 8, 9, 10 i 11 lipca odbył się w Wilnie piąty z kolei, a pierwszy w Niepodległej Polsce zjazd lekarzy-internistów. Zjazd ten, który zjednoczył przeszło 200 lekarzy ze wszystkich ziem Polski, zwolany został przez Towarzystwo internistów Polskich, a zadaniem jego było ożywienie ruchu naukowego w świecie lekarskim przez omówienie wyników pracy naukowej lekarzy polskich w ciągu lat ostatnich w dziedzinie medycyny wewnętrznej. Zjazd udał się znakomicie. Z nadesłanych i przyjętych przez Komitet Zjazdu dwięćdziesięciu kilku w znacznej części oryginalnych referatów, wprowadzić z powodu braku czasu zaledwie siedemdziesiąt parę mogło być wypowiedzianych, ale ta pokaźna liczba wykazuje, że pomimo ciężkich warunków lat ostatnich praca naukowa lekarzy polskich nie ustawała w swym rozwoju.

Na posiedzeniu inauguracyjnym Zjazdu przewodniczący i inicjator zjazdów internistów polskich prof. Dr. Gluziński z Warszawy w przemówieniu powitałm wspomniał czasy niedawne, gdy medycyna polska nawet na naukowych zjazdach między narodowych reprezentowana być mogła tylko pod obcym i wrogim sztandarem, gdy wszelka nawet obiektywna praca naukowa utrudniona była w kraju własnym, poczem wygłoszony został szereg przemówień tak przez delegatów stowarzyszeń lekarskich, jak też przez przedstawicieli władz i Uniwersytetu Wileńskiego, w którego prastarych murach zjazd się odbywał. Zasadniczym tonem tych przemówień była radość z możliwości wspólnej pracy na tej tak każdemu Polakowi drogiej ziemi wileńskiej.

Prace zjazdu, który trwał nieco dłużej jak zwykłe zjazdy, bo 4 dni, podzielone były na dwa posiedzenia dziennie, z których przedpołudniowe trwało 5, popołudniowe 4 godziny, pozostający zaś czas poświęcony był zwiedzaniu miasta Wilna, pod kierownictwem prof. Ruszczyca.

Zagadnienia poruszane na zjeździe były zbyt specjalnej natury by można je było omówić w prasie niefachowej, należy jednak zaznaczyć, że liczny szereg referatów wywołał żywą i interesującą dyskusję, która przeniknęła była dużym obiektywizmem i serdecznym duchem koleżeńskim.

Równocześnie ze zjazdem wyszedł przeznaczony na zjazd pierwszy numer pierwszego tomu Polskiego Archiwum Medycyny Wewnętrznej. Kwartałnik ten powstał z inicjatywy prof. Dra Gluzińskiego i wychodzący pod jego redakcją, z pomocą ministerstwa W. R. i O. P., jest organem Tow. Internistów Polskich. Zadaniem jego jest ożywienie pracy naukowej lekarzy polskich w dziedzinie medycyny wewnętrznej i nauk pokrewnych. Cel pisma jest niezmienne doniosły, gdyż przyczynia się ono do podniesienia naukowego poziomu polskiej medycyny wewnętrznej, tembardziej, że w Polsce nie było dotychczas organu naukowego tej dziedziny poświęconego i wprost nie było gdzie ogłaszać prac wykonanych.

Pierwszy numer „Archiwum” zawiera prace prof. Dra Gluzińskiego, prof. Dra Orłowskiego, Dr. Z. Goreckiego, drów Filńskiego i Proszowskiego, dr. E. Reiche-

4676 W KRÓTCE ukaże się w kinie „L E W” Film światowej wytwórni szwedzkiej „Svenska Biograf-Teatern” p. t. SKARBY ARNESÓW Według powiści laureatki nagrody Nobla Selmy Lagerlöff.

równy, dr. Sobieszczańskiego i Michalskiego, dr. J. Węgierskiego.

Zjazd powitał z żywym zadowoleniem ukazanie się pisma tak dawno oczekiwanego. Równocześnie ze zjazdem i poświę-

cony zjazdowi internistów polskich, ukaż się zbiór prac z kliniki prof. Rzetkowskiego.

Następny zjazd lekarzy-internistów ma się odbyć w ciągu roku 1925.

Dorobek naukowy Zjazdu dentystów.

W dniach 22. do 26. lipca 1923 roku odbył się we Lwowie pierwszy naukowy zjazd dentystów przy udziale przeszło dwustu uczestników ze wszystkich ziem polskich. Celem zjazdu było nawiązanie tradycji przez wybuch wojny przerwanych i odnowienie, tudzież zacieśnienie i pogłębienie stosunków zjazdowych, utrzymywanych przez polskich dentystów bądźto przy sposobności Zjazdów lekarzy i przyrodników polskich, bądź to na dentystrycznych zjazdach międzynarodowych.

W szeregu tych kongresów wymienić należy sekcję stomatologiczną X. i XI. Zjazdu lekarzy przyrodników polskich we Lwowie w r. 1907 i w Krakowie w r. 1911, międzynarodowy Zjazd dentystryczny w Berlinie w r. 1909, Sekcję Higieny jamy ustnej Zjazdów Higienistów Polskich we Lwowie w r. 1914 i w Warszawie w r. 1917. Nawiązując do sposobności poprzednich był zjazd obecnie odbyty równocześnie pierwszym ogólnym zjazdem polskim, po którym nastąpić mają w odstępiach czasu dwuletnich zjazdy następne.

Z ważniejszych odczytów, wygłoszonych na ostatnim Zjeździe we Lwowie wymienić należy: dr. Allerhanda „O zakażeniu ustnym i środkach zaradczych”; prof. Wilgi i lek. dentyst. Gombińskiego „O ropoczek zębodołowy”; dr. dr. Meissnera, dyr. PID „O przygotowaniu chorego przed zabiegami stomatologicznymi”; dr. Szalita „O przyczynach zatrzymania zębów”; lek. dent. Litwina: „O higienie jamy ustnej i jej znaczeniu w zapobieganiu chorobom zakaźnym”; prof. Cieszyńskiego „O wyjmowaniu ciał obcych z zatoki Higlmora”; lek. dent. Goldberga - Górskiego „O leczeniu zła mań postępowych szczęk”; profesora Baracza „O promienicy szczęk i własnym sposobie leczenia siarkanem miedziowym”; lek. dent. Cenara „O próchnicy zębów”; dr. Szafrana „O płaszczach orientacyjnych w gnatostatyce”; prof. Wilgi „O leczeniu ran po-

strzałowych szczęk”; dr. Cybulskiego „O zastosowaniu diatermii w dentystryce”; lek. dent. Ignatowiczowej „O organizacji pomocy dentystrycznej w szkołach państw. Rzpłtej Polskiej w latach obecnych i poprzednich”; lek. dent. Siekierzyńskiego „O naprawkach dostawek stałych”.

Znaczne zainteresowanie i wielką dyskusję wywołał odczyt dr. Allerhanda „O konieczności jednolitego nauczania dentystryki w Państwie Polskiem”.

Po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusji została na zebraniu końcowym jednomyślnie uchwalona rezolucja, domagająca się likwidacji dotychczasowej różnorodności nauczania i systemizowania jednolitego nauczania w uniwersyteckich zakładach klinicznych, zgodnie z wymaganiami współczesnej wiedzy dentystrycznej.

Liczne pokazy, wypełniające czas wolny od odczytów odbywały się w instytucie dentystrycznym uniwersytetu J. K.: obejmowały one sposoby znieczulenia naciekowego i przewodowego tudzież trudniejsze wyjęcia zębów, odcięcia wierzchołków korzeniowych i operację torbieli; z zakresu protetyki dentystrycznej zasługuje na szczególną wzmiankę pokazy dr. Lippla (Wiedeń) aparatu własnego pomysłu i wyrobu, służącego do szybkiego wyrobu koron złotych, dr. Czernieckiego (Lwów) modele ko on podwójnych, emalowanych i opatrzonych licówkami krzemianowymi.

Prócz tego uchwalono rezolucje w sprawie reformy studiów, w sprawie obsadzania stanowisk referentów dentystrycznych przy władzach cywilnych i wojskowych osobami kwalifikowanymi tudzież w sprawie prywatnej szkoły dentystrycznej starego typu, istniejącej jeszcze w Wilnie.

Jako miejsce przyszłego zjazdu, mającego się odbyć w r. 1925 obrano Warszawę. (Wniosek, by obrać Gdańsk, upadł), wybrano stałą delegację zjazdową mającą się zająć organizacją przyszłych zjazdów, do delegacji tej

weszli: prof. Cieszyński ze Lwowa, prof. Wilga, dyr. Meissner z Warszawy, poczem przewodniczący prof. Wilga zamknął obrady Zjazdu.

Z powodu zjazdu ukazał się pamiątkowy zeszyt „Polskiej Dentystryki”, obejmujący przeszło 12 arkuszy druku, zawierający następujące artykuły: Cieszyński: „W dziesięcioletnią rocznicę odnowy istnienia Instytutu dentystrycznego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie”; Dybowski, Fuchs: „O przyrządzie do sporządzania profiliów głów i czaszek t. w. profilotraktorze”; Aleksiewicz: „Uwięźnięcie ciała obcego (dostawki) w przełyku i wydobywanie go drogą nacięcia żołądka”; Szafran: „Złamanie igły podczas wykonywania znieczulenia znośnego przewodnictwo nerwu żuchwowego”; Gronczyński, Cieszyński: „Doszczepne usunięcie, czy obojętne miążgi?”; Raczynski: „Wykonanie zatykadła przy całkowitym rozszczepie podniebienia twardego i miękkiego”; Cieszyński: „Układ osi zębowych w szczękach a dokładne nastawianie promienia głównego przy zdjęciach roentgenowskich intraoralnych z uwzględnieniem nieprawidłowości szczęk”; Szafran „O zatrzymaniu zębów, jego przyczynach następnych zjawiskach chorobowych i leczeniu”; Allerhand: „O zakażeniu ustnym (oral sepsis) i środkach zaradczych”; Cieszyński: „System dziesięcioletniej bibliograficznej dla stomatologii”. Pamiątknik ten, wydany wytwornie, na lepszym papierze jest do nabycia po przystępnej cenie 85.000 mkp. Odczyty inne, w pamiątkniku nie zawarte, ogłoszone zostaną drukiem w następnych zeszytach „Polskiej Dentystryki”.

W tym celu prosi komitet wszystkich pp. prelegentów i mówców w dyskusjach, by zechcieli, o ile tego dotychczas nie uczynili, nadesłać jak najrychlej skrypty, o ile możliwości maszynowe, lub ręcznie wyraźnie pisane, tudzież streszczenia swych odczytów, celem definitywnego ułożenia kompletu prac zjazdu. (Adres sekretarza prasowego: Lwów, Krasickich 8).

Odczyt: „O konieczności jednolitego nauczania dentystryki w Państwie Polskiem” postanowił Zjazd wydać w osobnej broszurze i rozesłać wszystkim interesowanym czynnikom. Broszura ta ukaże się w najbliższym czasie.

Dr. A.

Powrócił

Dr. Andrzej Alexiewicz

specjalista chorób zakaźnych i wewnętrznych
Lwów, Asnyka 2. n4614

GUSTAW FLACH.

Jaskinie nad Dniestrem.

Z niezliczonych bogactw i dziwów natury, jakimi Opatrzność obdarzyła Polskę, powinny zwrócić uwagę imponujące wprost swą wielkością i okazałością alabastrowe jaskinie nadniestrzańskie w okolicy Krzywca, Okopów św. Trójcy i Złotego Bileza.

Postojna, „Adelsberg” zdobyła sobie sławę światową, a jakżeż cicho o naszych jaskiniach nadniestrzańskich, które przewyższają ją zarówno rozmiarami, jak i czarodziejską grą światła.

Jeden z nielicznych zwiedzających owe grotty przed kilkunastu laty, określił wielkość jednej z sal w następujących słowach: „Gdyby w niej postawić Kościół Mariacki — to wyglądałby, jak mały ołtarzyk”. Jaskinia w Złotem Bilezu posiada ogromną ilość kurytarzy z których wydobyto wiele wykopalisk, a której dno zasiedlają kości ludzkie i zwierzęce; jaskinia gipsowa w Krzywcu, bezsprzecznie najbardziej rozległa i najwspanialsza w Polsce, to istny labirynt korytarzy o ścianach błyszczących kryształami białego gipsu.

Zwiedzanie grot tych jest na razie bardzo utrudnione z powodu złego dostępu; wchodzić trzeba na czworakach, a miejscami nawet pełzać i nie wolno puszczać się bez sznura.

Opowiadają miejscowi ludzie, że zdarzyły się tam wypadki, iż nad więcej odważnymi wieśniakami, którzy bez sznura weszli do grot, odprawiono potem egzekwie na górze, a rodziny nigdy ich już nie oglądały.

Jaskinie nadniestrzańskie zwiedziło od czasów odkrycia niewiele osób, a przecież gdyby wejście do nich odpowiednio rozszerzyć, wprowadzić kolejkę lub bodaj oświetlenie elektryczne, pobudować w pobliżu hotele i zapewnić utrzymanie dla wycieczkowców, jestem przekonany, że wkrótce rozgłos jaskiń przyciągnie sławę Postojny (Adelsberg) i ściagałby tłumy już nie tylko polskich turystów, ale nawet zagranicznych gości.

Do grot powyższych odbyły się swego czasu dwie wycieczki zbiorowe Akademickiego Klubu Turystycznego we Lwowie, a p. Leon Łatkiewicz tak je opisuje w sprawozdaniu za r. 1911: „Droga początkowo żmudna — iść można tylko w postawie bardzo złoce, nierazko przychodzi kilkanaście metrów czołgać się na brzuchu. — Sznur puszcza się ciągle, by nie zbłądzić. Po przeszło godzinny czołganiu dochodzimy do korytarza wysokiego i szerokiego. To magazyn. Dalej za magazynem korytarz bajeczny, fantastyczny; ilość korytarzy zwiększa się, przechodzą one w szczeliny u podstawy dość szerokie, zbiegające się ku górze, miasca na nich nie widać ciemnego — zda się: w srebro ktoś powbił brylanty! Tysiące kryształów gipsu ogromnej

wielkości, ułożonych w cudowne róże, błyskają cudownymi światłami. Gdzie dotkniesz — kryształ. Korytarze z czasem stają się szersze, kryształów mniej, wreszcie nikną i tylko opoka, widać wymyta wodą, rozmaite twory wymyśla. A więc, tu głowa słońca z trąbą pomarszczoną, gdyby wypchana ze ściany się zwiesza — tam kańczasty łeb krowy wystaje — ówdzie twory fantazji tylko, lub w przykrych snach widywane. I znów ściany i słupy ogniem kryształów jaśniejące.

Po długich wędrówkach przychodzi do posagu natury-rzeźbiarza, do „Stróża”. Stąd punkt wyjściowy do dalszych poszukiwań.

Dalej odkrywamy tzw. „Jadalnię”, dużą bardzo komorę, którą zdobi pośrodku „glaz-stół”.

Drogi nie znał nikt z obecnych — o odkrytych grotach i ich oudach słyszano tylko z opowiadania, należało więc szukać samemu.

Nieraz trafialiśmy na własny sznur — czyli chodziliśmy w koło. Udało się nam większe jednak cuda ujrzeć, niż to cośmy dotąd widzieli. Oto „przechód śnieżny” — szereg, po bokach korytarza szerokiego, graniastych brył, krytych kryształami; — grocie „palmowa” nazwana od podobnego do liści palm rysunku kryształu gipsu; wreszcie jedną z najpiękniejszych „Grocie Adelsberska”. Tu jedynie widziałem stalaktyty i stalagmity, w ro-

kniejsze. Tworzą one grzebień kogucie, koronki, regularne dość jakby, podstawki na owoce. Za dotknięciem wydają dźwięk długobrzmiący, jak kielichy z kryształu silnie uderzone. W tej też grocie jedynie napotkaliśmy wodę i to tylko sączącą się ze stalaktytów.

Po odpoczynku w sali „Jadalnej” i półtoragodzinnym czołganiu, a dziesięciu godzinach pobytu pod ziemią, ujrzelśmy znów złote, kochane, rozśmiane słońko.

Opis ten mówi sam za siebie i warto się chyba tam potrudzić.

Ujęcie należyte tego cudownego miejsca byłoby bardzo na czasie, ażeby wnętrza nie zniszczono barbarzyńskim odbijaniem kryształów „na pamiątkę” lub nie okopcono kagankami, świecami i łuczywem.

Ludność ruska, zamieszkująca okolicę grot, uważa jaskinie za miejsce cudowne i patrzy dotąd niechętnie na zwiedzających, jednak skoroby — po odpowiednim uruchomieniu przedsiębiorstwa widziela z jednej strony zabezpieczenie tych cudów, a z drugiej mogła ciągnąć zyski z odwiedzających, nie ulega wątpliwości, że pozabyła się swej niechęci, a nawet przeciwnie popierałaby ruch turystyczny w tamtą stronę.

LCHA LETNIE.

Jeszcze o Truskawcu.

Władomości z Truskawca wyrastają z dzienników jak grzyby po deszczu, zdaje się dlatego, że z powodu utrudnionego udania się do Karlsbadu, Marienbadu, Nauheim itp. tegoroczny przypływ kuracjuszków do Truskawca nawet z dalekich stron (nawet z Rosji) jest niezwykle liczny, liczn i przeto także korespondenci. Korespondencje te prawie wszystkie na je dną modłę i zbyt jednostronne prawia o rzeczach, w koncertach itd.) a całkiem skąpo o tem co daje Truskawiec szukającym u niego uzdrowienia lub wzmocnienia zdro wia — o rzeczy zatem, która jako wła ściwa wymaga sumiennego przedstawie nia.

Powietrze w Truskawcu jest czyste — powyżej źródła „Marysia“ odpowiednio su che, wszędzie masywne solankowa para (inhalacja naturalna) a gdy naturalny nat łowy zbiornik dezynfekcyjny w polskimie zagłębiu naftowym (Istanołowie, Bory sław) udziela się także Truskawcowi, prze to można bez przesady powiedzieć, że po wietrze w Truskawcu jest wcale uzdra wiające.

Lecznice słone wody do picia w Tru skawcu ze źródła „Marysia“ i ze źródła „Zofia“, które w beczkach dowieżą do źró dła „Marysia“ są łagodne i na zlecenie le karskie wymagają wzmocnienia solą Mor szyńska lub karlsbadzka. Źródła „Broni sława“ i „Józia“ jako dość obojętne, są po mijane i mało co używane. Pozostaje do cmówienia wywyższana pod mebiosa tak zwana woda „Naftusia“, ta główna atrakcja do Truskawca, która od kilku lat nie jest już niestety taką jaką była przed kilkunastu laty. Nie ma w niej tej woni naftowej jak dawniej a natomiast czuć ją silnie sarkawodorem, zepsutem iajem i mo czarową stęchlizną. Coś popsuło się w lo nie tego źródła — może zbytnio podply nął siarczany bliski „Edward“, lub nafta mknęła do Tustanowic. Ta naftusia dzia ła wskutek nadmiaru siarko-wodoru wielu kuracjuszm niekorzystnie na organy tra wienia. Dla uspokojenia kuracjuszków i w interesie ich zdrowia powinna obecna tru skawiecka naftusia być zbadana przez Państwową Komisję zdrojową jak najskru pulatniej i najbezsronniej a wynik tego po winien być podany do publicznej wiado mości. Analizę tej naftusi może sobie za two każdy sam zrobić, np. naławszy ją rano z pod czopa do butelki zamkniętej się hermetycznie, przekona się tego samo go dnia wieczorem, że już nie czuć siarki tylko nieco nafta, a na drugi dzień znaj dzie tylko zwykłą wodę do picia. Takiego nasarczenia dawniejsza naftusia wówczas bardzo skuteczna nie miała, była miększa i zachęcała, aby ją pić i to dosyć wiele. Prawdziwych Naftusi ma być więcej w na szym kraju w pobliżu naftowych terenów, niech tylko dadzą znać o sobie a wtedy Truskawiczanie widząc, że nie tylko ich naftusia jest światowym wabikiem, stali by się powściągliwsi w swym zapale błyska wicznego nadmiernego wzbożacania się kosztem kuracjuszków.

Zadna korespondencja nie wspomina o bardzo ważnej rzeczy, to jest o niektórych cenach a wszak każdy wybierający się na zdrowie do Truskawca chce wiedzieć, jak szczerze ma napelniać papierem uchodzą cym u nas za pieniądź walizkę lub może nawet spory kuferek. W tegorocznym dru gim sezonie do połowy lipca, trzeba było zapłacić za takę zdrojową 85 tysięcy mk. za jedną kąpiel od 15 do 40 tysięcy, za lekarską poradę 100 do 200 tysięcy, za u trzymanie w pensjonacie 100 do 150 tysię cy dziennie od osoby — za pokój marny w chłopskiej chacie dwa miliony za mie ście a za pokój w willi dziennie 30 do 50 tysięcy. Czynsz najmu willi o 16 pokojach za czas od maja do końca września wy nosi 20 do 24 milionów itd. Nie da się za przeczyć, że Truskawiec więcej szkodzi kleszeni, niż pomaga zdrowiu kuracjuszków. Tęci sezon zapowiada się jeszcze droż szym. Ceny te co parę dni podskakują nie nchwytliwie do góry. Ze względu na swoje ogromne dochody Truskawiczanie powinni zasilić pokaznie nasz Skarb Państwa.

Kąpiele w łazienkach pozostawiają wie le do życzenia co do czystości kabin i wa łien, którym emalje aż do czarnej blachy zżarła sól i kwas węglowy. Do wanny wchodzi się z jakimś strachem Bożym, niedowierzaniem i wstrętem. Wyznawców talmudu jest w Truskawcu wielka moc, aż czarno i żargneno gwaro. Zajmują naj przedniejsze wille katolickie i dużo wła snych.

Czystość ulic, chodników i parku jest staranna, kanalizacja i oświetlenie elektry czne dobre.

Zarząd miast Truskawiec perlą naszych Zdrojowisk. Niech i tak będzie, lecz pozostając przy prawdzie z tem przypomnie niem, że na te niby perle niemal wyłącznie składają się Polacy, że nią zawładnęli i władają żydzi i rusini, zagar niając od nas pełną garścią lichwarskiej zyski ku widocznej naszej narodowej szkodzi.

Wojskowy lot okrzęny.

D. O. K. komunikuje:

W sobotę 4 bm. o godz. 4.30 rano na stąpi na lotnisku za rogatką Janowską la dowanie aparatów, odbywających okrzęny lot wojskowy. Aparaty te, puszczane z Warszawy w dwu-minutowych odstępach, udadzą się ze Lwowa dalej w kierunku zachodnim.

W Warszawie, Krakowie i w Poznaniu przygotowywane są uroczyste manifesta cje z okazji tej próby sprawności naszej floty powietrznej. Wypada, aby i Lwów nie pozostał w tyle za innymi miastami. Mimo wczesnej godziny porannej, postawim przez liczne zjawienie się na lotnisku o

kazać swe zainteresowanie dla polskiej broni przyszłości, jej rozwoju i egzaminu, jaki ma złożyć. A przytem będzie to rzecz ciekawa: kilkadziesiąt aparatów ładuna cych tuż po sobie i startujących do dal szego lotu — to widowisko nawet we Lwowie, oswojonym już z ewolucjami w sztukach podniebnych — dotychczas nie widziane.

A więc — w sobotę o pół do szóstej rano na Błoniach Janowskich masowe reu dez-vous tych wszystkich, którzy nie chcą by Lwów zdobył sobie u naszych dzieł nych lotników miano — miasta śpiochów.

Sport.

„Old Boys“ z Bazyli (Szwajcarii), któ ry miał rozegrać dwa mecze z Pogonią, w dniach 11 i 12 sierpnia br., zażądał 5000 franków szwajcarskich za przyjazd i utrzy manie drużyny, co wynosi mniej więcej oko ło 150 milionów marek. Wobec takich wa runków zarząd Pogoni zrezygnował zape nienie z tak „taniej“ gościny klubu szańcał skiego.

K. J. L.

Warszawa. (PAT.) Pisma donoszą: Aero klub Rzpltej Polskiej organizuje drugi do roczny lot okrzęny dokoła Polski. Lot okrz ęny odbędzie się dnia 4 sierpnia br. na

luzi Warszawa—Lwów—Kraków—Poznań—Warszawa. Start nastąpi o g. 4 rano na lotnisku w Mokołowie, skąd samoloty będą odlatywały w porządku wylosowanym co dwie minuty, na znak komisarza sporto wego. Długość lotu wynosi 1243 km. Zw cięscą w locie okrzęnym jest ten pilot, któ ry tę przestrzeń przeleci w najkrótszym czasie, jednakże nie dłuższym, niż 15 go dzin, ti. może przybyć do Warszawy naj później o g. 19. W b. r. lot odbędzie się bez względu na pogodę. Do zawodów staje 20 pilotów.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 4 sierpnia.

TEATR WIELKI.

W dniach 1, 2 i 3 sierpnia Teatr Wielki zamknięty.

TEATR MAŁY.

Piątek, 3 sierpnia, o g. 7.30 „Dwie cnoty“ komedia w 4 akt. Sutro. (Gościnnie występ M. Jednowskiego.)

TEATR NOWOŚCI do końca sierpnia zamknięty.

OD ADMINISTRACJI.

Wszystkich P. T. Prenumeratorów tak miejscowych, jak zamiejscowych, którzy jeszcze nie uiszcili przedpłaty, bądź przestali mniejszą niż obowiązują z d. 1 sierpnia, bądź z legają — aby bezzwłocznie wpłacili według cen po danych w nagłówku numeru naj dalej do 10 b. m., gdyż po tym ter minie bezwarunkowo wstrzymamy wy sylkę dziennika.

—O—

— Wielki sukces Jednowskiego. W Te atrze Małym nasz gość Jednowski osią gnął duży sukces świetną kreacją w „Dwóch cnotach“, w której dał typ tak jednolity i pod każdym względem skończony, iż nie dziw, że co wieczora publiczność darzy tak gorącymi oklaskami znakomite go artystę. Teatr Mały jest jeszcze w dniu dzisiejszym jedynym teatrem grającym we Lwowie, gdyż dopiero od soboty rozpoczyna grać Teatr Wielki; tem więcej spodzie wać się należy, że publiczność wypełni sa lę tego milego teatrzyku po brzegi. A war to istotnie zobaczyć tę ciekawą sztukę angielskiego autora oraz kapitalną kreację Jednowskiego.

— Gościnnie występy Wysockiej i Sol skiej. W sobotę ujrzy Lwów po raz pierw szy doskonałą sztukę Jensena p. t. „Cza rownica“ z Solską, Wysocką, Bay-Rydzew skim i A. Szymańskim w głównych rolach. Nie trzeba chyba dodawać, że nazwiska dwu najgłośniejszych dziś w Polsce arty stek, o które dobijają się wszystkie sceny, oraz nazwisko dawnego ulubieńca sceny lwowskiej p. Bay-Rydzewskiego z górą już mówią o wartości tego przedstawienia.

— „Cyd“ w Teatrze Wielkim odegrany zostanie w niedzielę, we wspólniej trans pozycji Wyspińskiego z udziałem Solskiej, Wysockiej, Bay-Rydzewskiego, Piekarskie go. „Cyda“ kreować będzie p. Janusz Strachocki. Początek wyjątkowo o g. 8 w.

—O—

— Organizacja Narodowa II. Dzielnicy urządza wspólna wycieczkę do Warszawy, Gdyni, Pucka, Bydgoszczy, Torunia, Gnie zna, Poznania, Katowic, Częstochowy i Krakowa. Koszt podróży od 1 osoby wy nosi około 270.000 mk. tam i z powrotem III. klasa, koszt utrzymania około 40.000 mk. dziennie. Wyjazd 18 a powrót 28 sier pnia. Zgłoszenia przyjmują Komitet do 8 sierpnia w lokalu Organizacji przy ul. Trau gutta 22, I. p. od g. 6 do 8 w., lub na głó wnej poczcie w biurze p. Rubinowskiego (Biuro odbudowy) codziennie od g. 8 do 10 przedpoł. Zgłoszenia po terminie nie będą przyjęte.

— W rocznicę stracenia ostatnich człon ków Rządu Narodowego, W piątek, 6 sierpnia, w ematna rocznicę śmierci śp. Traugutta, Krakowskiego, Jezewskiego,

skiej, nie potrafił podać żadnych szczegó łów, odnoszących do swojej osoby.

— Stęsto zagwał. Ambruszkiewicz Wan da, Piekarska 6, domosa policji, że jej 4-letni synek, Stanisław, szczupły, blondy i o niebieskich oczach, wydał się wczora, z domu i do tej pory nie powrócił.

— Zgubiono. Słuchacz politechniki, A dam Klus, zamieszkały na Dworcu głów nym, zgubił w czasie przechodzenia przez ulicę Pełczyńską pozłacany cwakier, war tości 700.000 mk.

— Znaleziono. Złoty zegarek damski, mar ki „Dymo“, na czarnej skórec, znaleziony na ul. Akademickiej, jest do odebrania u p. komisarza Stojki (Komisariat policji przy ul. Kaźmierzowskiej).

— Skutki pozostawiania dzieci bez nad zoru. Dwuletnie dziecko, bawiące się za pełnie bez opieki na ul. Zybkiewiczza, zo stało niebezpiecznie potrącone przez prze jeżdżający wóz tramwajowy K. D. Doraż nej pomocy udzielił dziecku Dr. Hiescheles, poczem oddano je w opiekę matki. Mimi Femk, żony blacharza, zamieszkałego przy Zybkiewiczza 32.

— Kradzieże. Martyniakowi Stefanowi, robotnikowi, mieszkającemu przy ul. Mu tarskiej, skradziono na robocie parę buci ków, wartości 300.000 mk. — Zofii Juźwie, robotnicy, zamieszkałej przy ul. Długosza 25, skradziono ze strychu mokrą jeszcze bielizną, na sumę 2 milj. mk.

— Obiecujaca młodzież kleparowska. Dwaj wieśni, a już wiele obiecujący mło dzieńszczakowie, 15-letni Michał Martyniak i 13-letni Leopold Socha, obydwa z Klepa rowa, skradli na szkodę Adama Hżowskie go przy ul. Długosza 25, urządzenie ku chenne, wartości 500.000 mk. Wycieczka do miasta im się jednak nie powiodła, bo zostali przyłapani i umieszczem za kratka mi.

— Płama awanturka. Rutkowska Ame lia, zamieszkała przy ul. Pijarów 33, została odstawioną do Komisariatu policji, za awan turowanie się w stanie pijanym.

— Nora rozpusty w centrum miasta. Mie szkańcy ul. Koncernka żala się, że żadnej nocy przespać nie mogą z powodu hałaśliwych awantur, jakie urządzają codzien nie pijani goście, wychodzący nad ranem z nory rozpusty w Pasażu Mikolascha, noszącej razwę kawiarni „Miraz“. W no rze tej schodzą się każdej nocy mioty spo łeczne, notowani złodzieje, przepijający lekkomyślnie zarobowane fundusze, zawo dowi karciarze, szulerzy i uchylające się przed policją tajne prostytutki. Odbywa jące się tam codziennie orgie przechodzą najbujniejszą fantazję. Czas ostatni, by po lica nory tę zamknęła lub przynajmniej wydała właścicielowi p. Baranowi nakaz zamknięcia budy najpóźniej o godzinie 11 w nocy.

□ HORODENKA. 25-letnie Sokół. W za pomnianym południowo-wschodnim powie cie Polski, między Dniestrem a granicą Rumunii obchodzony będzie w niedzielę, dnia 5 sierpnia br. jubileusz 25-letniego istnienia gniazda Sokolego. Wśród najciek szszych warunków życia był Sokół horodeń ski od chwili swego powstania jedynym niemal ośrodkiem polskiej myśli i polskie go działania na terenie powiatu. Piękne i wygodnie urządzone budynki zapewniał pomieszczenie wszystkim miejscowym To warzystwom polskim. Wojenna zawierucha nie oszczędziła nieszety naszego miasta i Sokola. Pomieściliśmy straty dla nas prawie niepowetowane. Z całego Sokolego mawia ku pozostał tylko budynek zniszczony. Przywrócenie naszego gniazda do stanu pełnej żywotności jest dla nas najważniej szym nakazem chwili. Od tego zależy bez dzie możliwość i skuteczność wszystkich na szych wysiłków na polu narodowej pracy. Pragniemy, by w tem naszym świecie do mowem wzięty udział gniazda kresowej Rodziny Sokolej — dzielącej z nami zle i dobre chwile, i prosimy je o wysłanie de legatów.

Program uroczystości: w niedzielę 5-go sierpnia jest następujący: Godz. 6 rano: pobudka, 10 przywitanie gości i delegatów, 11 uroczysta msza polowa, 12 w poł. po chód do sokola, 3 popoł. zabawa ogrodo wa, 4.30 ćwiczenia soliste, 8 wiecz. wie czornica. Wyjazd pociągu z Kolonij w niedzielę o godz. 7.50 rano z Horodenki do Kolonij w poniedziałek o g. 4.40 rano.

□ OŚWIECIM Zjazd pomocników Sa lezjańskich. W roku bieżącym przypada 25-letnie działalności Ks. Ks. Salezjanów na ziemiach polskich. Celem upamiętnie nia tego jubileuszu, Zarząd Zgromadzenia zwołuje ogólny zjazd pomocników sale zjańskich na dzień 17 (wieczór) 18 i 19 sierpnia br. Zaznaczyć tu należy, iż Związek pomocników salezjańskich liczył u nas przed wojną z górą 40.000 członków. Zor ganizowanie tych współpracowników Zgro madzenia salezjańskiego w żywotne i akty wne Kola, może być obecnie wielce utwione ze względu na pomnożenie się w czworośób zakładów salezjańskich na całym już obszarze Rzeczypospolitej. Prze to na zjazd zaproszeni są wszyscy Pomocnicy, tak mężczyźni jak i niewiasty. Wo bec różnorodnych zadań oświatowo-wy chowawczych i społecznych podejmowa nych przez Ks. Ks. Salezjan w Polsce, o kazuje się wprost koniecznością współpra cy z tem Zgromadzeniem naszego polskie go ogółu. Zjazd sierpniowy w Oświęcimiu, przyczyni się niewątpliwie do dalszego rozrostu zakładów wychowawczych Ks. Besko, a zarazem ożywi akcję wychowaw czą w ogóle.

□ TARNÓW. Tragiczny wypadek. W ub. poniedziałek dnia 23 bm. doznał ciężkich obrażeń cielskich porucznik lwowski Alfred Weber (5 p. strz. kon.). Wskutek upadku z konia. Powracający z Wierchosławia książę Roman Sanguszko przywiózł nieszczęśliwego w stanie bezradnym do szpitala powszechnego, gdzie w dniu 25 wyzionął ducha. Pogrzeb odbył się w piątek 27 bm.

□ GRÓDEK JAGIELLOŃSKI. Obywatelstwo honorowe. Rada przyboczna komisarza rządowego w Gródku Jag. na posiedzeniu w dniu 14 czerwca 1923 uchwaliła jednogłośnie nadać inż. Bronisławowi Welczewi, naczelnikowi lwowskiej Okręgowej Dyrekcji Odbudowy, obywatelstwo honorowe, w uznaniu zasług, jakie położył przy odbudowie budynków szkolnych i miejskich w tutejszym mieście.

□ DUBLANY. Wyrodna matka. Kazimiera Sienkiewiczówna, pełniąca obowiązki kucharki w Akademii rolniczej, porodziła 1 sierpnia dziecko, które beczkośnie po porodzie uduł się. Wyrodna matka na czas połogu oddana do szpitala powszechnego we Lwowie, a zaduszonego noworodka do kostnicy Instytutu medycyny sądowej. Dochodzenie karne w toku.

□ BARSZCZOWICE. Dezerter z Brygady lwowskiej. Dnia 29 lipca zbiegł z Brygady zasądzony na 5 lat ciężkiego więzienia Michał Podwysocki. Wypłynął na gościnnie występy w Srokach Wielkich, gdzie włamał się do gospodarza Kulbasiewicza i porwał 300.000 mk. Próba mu się jednak nie bardzo udała, bo zacięty gospodarz puścił się za nim w pościg — i dopędził go wprawdzie dopiero w Barszczowicach — ale za to odebrał swoją własność, a złodzieja oddał w ręce posterunku policyjnego.

□ PRZEMYSŁ. Jeszcze w sprawie seminarium męskiego. W jednym z poprzednich listów poruszyłem sprawę założenia seminarium męskiego w Przemyślu. Jako konieczność postulatów szkolnictwa tutejszego, przyczem zgodnie z istotnym stanem rzeczy wskazałem równocześnie na przeszkody, na jakie ta sprawa natrafiała. Obecnie donieść mogę, że sprawa założenia tych kursów dzięki życzliwemu i obywatelskiemu stanowisku gminy względnie magistratu, który przeznaczył na ten cel część budynku szpitalnego, zostanie nareszcie pomyślnie rozwikłana, o ile nie zajdą inne przeszkody. Do tych zaliczyć mogę jedynie kwestię pokrycia kosztów częściowych adaptacji niezbędnej budynku i sprawienie sprzętów szkolnych, utamuj jednak, że komitetowi, który działa w tej sprawie uda się przezwyciężyć i te zapory, bo kuratorjum lwowskie w sprawie seminarium męskiego w Przemyślu przeszkód żadnych stawiać nie będzie.

„Głos przemyski” i tytoń. W dwu poprzednich numerach „Głos przemyski” w sposób bezwzględny wystąpił przeciw różnym dziwnym zjawiskom w świecie tak zwanych poborów tytoniowych, atakując tu, odnośnie władze, osoby i składownię, zapowiadając ponadto sensacyjne fakty rewelacji (o czym my w najbliższym czasie coś napiszemy), aż tu nagle w ostatnim numerze z 29 lipca br. w notatce „Fcha rewelacji z krajiny tytoniu” zapewnia „Głos”, że składownia i jedna i druga tak rzetelnie i uczciwie gospodarzą, zwłaszcza w okresie przed każdą zwyżką tytoniu, że stwierdzenie tego jest wielką „przyjemnością” „Głosu”.

Sekciarstwo religijne. W związku z pewnymi dochodzeniami w tut. sadzie wojskowym, natrafiono na ślady zorganizowanego sekciarstwa religijnego w Przemyślu, na czele którego stoi podobno mekka Biełda, b. którego zaś futurystycznym ujęciu metodystycznych praktyk amerykańskiego kościoła świadczy jego futurystyczny pismo „Głos chrzty”, „ksześć” mmo wszystko jednak stwierdzić należy, że stan powojennej psychozy jest nader korzystnym podłożem dla intryg nowomikarzy. Społeczeństwo i władze, jakoteż Sejm, zdają się niedoceniać zła, jakie tkwi w tych poczynaniach, których macki sięgają w różne dziedziny życia publicznego, a których dalszy niekrepawany rozwój wywołać może z czasem poważne fermenty.

Sprawy ruskie. Jak już poprzednio donosiłem ks. biskup Kocylowski wyjechał, wzywany do Rzymu, przyczem nadmieniam, że według pewnych wersji ma już co do Przemyśla nie wrócić. Obecnie informacje te nasza potwierdzają w zupełności wiadomości, jakie otrzymaliśmy z poważnych źródeł ruskich. Sprawa następów Kocylowskiego nie jest jeszcze ostatecznie rozwiązana, zwłaszcza, że kandydatów na to stanowisko jest kilku. — Kiedy już piszę o sprawach kościelnych ruskich w Przemyślu, podzielić się muszę z czytelnikami ważną wiadomością, jaką udało mi się zdobyć prywatnie. Oto znany ze swych antypolskich zapamiętań, mianowany niedawno m. stratem, ks. Bohaczewski, został zwolniony ze stanowiska proboszcza i wikara gr. Moze obecnie wreszcie tut. proboszczem gr. kat. przestanie być ekspozytura politycznych różnych wpływów.

Kultura i sztuka. W poniedziałek, 30 zebrał Junosza Stępowski wraz z zespołem lwowskiej „Bagateli” by zdobyć „dramatyczną Smobrodę”, według recepty czterech aktowej Savoir.

Dział Ekonomiczny.

Wiadomości gospodarcze.

Podwyższenie mnożnika celnego. W os. n-rze „Dziennika Ustaw” ogłoszone zostało rozporządzenie ministrów skarbu oraz przemysłu i handlu w przedmiocie mnożnika celnego — normalnego i zniżonego. Wysokość dopłaty walutowej normalnej (mnożnika celnego normalnego), której podlegały towary wyszczególnione w par. 1 rozporządzenia ministrów skarbu oraz przemysłu i handlu z dnia 7 lipca 1923 r., określa się do nowego zarządzenia na 2.399.900 pre. agio czyli mnożnik 24.000. Towary nieobjęte wykazem, zawartym w par. 1, rozporządzenia z dnia 7 lipca 1923 r., ani obowiązującym w danej chwili rozporządzeniem ministrów skarbu i przemysłu i handlu z dnia 28 czerwca 1923 r. o ulgach celnych, opłacają cel z dopłatą walutową zniżoną, wynoszącą 75% normalnej, a zatem 1.799.900% czyli mnożnik 18.000.

Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie czwartego dnia po ogłoszeniu tj. 4 sierpnia r. b.

Mkp. w Zurychu 0.0025 cent
Dolar 210.000 mkp
Mk. niem. 0.16 mkp
Złoty polski 25.000 mkp

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 2 sierpnia.

Waluty: Dolary St. Zjedn. 210000, franki fran. 12150, marki niem. 0.16.

Czeki: Belgia 9490, Berlin 0.18, Londyn 920000, N. Jork 210000, Paryż 11750, Szwajcaria 37780, Wiedeń 280, Włochy 8720.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 2 sierpnia 1923.

Tendencja chwyciła przy dużej podaży, w akcjach kotowanych kursa na ogół wyższe.

Z niekotowanych poszukiwane nadal Gazy ziemne, które doszły do 2,850000. Poza tem płacono w tysiącach:

Azot 90—92, Arna 105, Brugger 800—900, Columbia 24, Czechowice 58, Chybie 860, Foresta 95, Gazociąg 80, Goetz 140, Jaworzno 1925—1975, Len 200, Machlejd 68—72, Nitrat 68, Olkusz 125—140, Ortwein et Karasiński 125, Przem. węglowy 9 i pół, Rucker et Hoeflinger 165, Szkło 115—120, Schoen 13.000.

Transakcje (w tysiącach): Browary 1375, 1400, 1350, nieef. 1240. Cni lów 205, 207, nieef. 170, 175, Gafota 35, 34,

Akcje: Bk dysk. warsz. 1000, Bank handl. warsz. 1625, Bk dla handlu i warsz. 290, Bk Przem. warsz. 75, Polski Bk handl. w Poznaniu 240, Polski Bk Przem. Lwów 68, Bk zachodni 930, Bk Związk. społ. zarob. 700, Ki-iewski i Scholce 610, Bk Związk. ziem. 92, Sole potasowe 850, Puls 1900, Wld 265, Chodorów 900, Czersk 1350, Przemysł drzew. 70, Warsz. kop. węgla 1300, Cegielski 162.5, Firlej 20, Łazy 100, Lilpoon 262.5, Norblin 465, Ostrowieckie Zakł. I—IV 2375, Ortwein i Karasiński 160, Rohm i Zieliński 265, Rudzki i Ska I—II 760, Trzebińska 289, Ursus 1 175, II 330, Parowozy 190, Zieleniewski 1475, Żyrardów 41000, Borkowski 124, Jabłkowscy 42, Żegluga 36, Polsk. Tow. żegl. 33, Polbal 32, Spies 230, Zach. tow. dla handlu i prz. 70, Cmielów 225, Habersbusch i Schiele 900, Polska nafta 140, Nobel 695, Pustelnik 240, Siła i Światło 620, Spirytus 1600, Lenartowicz 45, Belpol 25, Skup skór i garbnik. 85, Elektryczność 1625, Zawiercie 55000, Cerata 590, Pol. Tow. elektr. 140, Kabel 245, Klu-cze 275, Przem. naft. 825. (Pat.)

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 2 sierpnia.

Akcje: Synd. kosz. 90, Niemojowski 190, Krakus 170, Chodorów 925, Siersza elektr. 80, Trzebińska 800, Cmielów 220, Myśl. fabr. kapel. 73, Bk Spół. zarob. 650, Bk Małopolski 96, Ziemiński Bk kred. 30, Bk hipoteczny 950, To-han 79, Pharma 170, Br. Rolnicy 37,

35, 35.5, 34.5, 37. Niemojowski 180. Pezet 34, 37, 38, 40, 35, 39, 40. Nafta 150, 145, 155, 160, 140, nieef. 125, 120, 142, PTB. 130, Karpalit 160, Raksza-wa 410, 415, 425, 430, 420, 415, 430. Siersza el. 70, 60. Siersza górni. 925, 950, 920, 955, 965, 980, 975. Bk Hipo-teczny 84, 91, 92, 94, 93, 92.5, 93. Bk Małopolski 96. Pokred 18, nieef. 12, 17. Bk Przemysłowy 64, 65, 63.5, 64, 65, 66, 64, nieef. 60, 59, 58, 57. ZRK. 25 24. 23.5, 23. Chodorów 840, 835, 800, 840, 845, 834, 835, 825, 820, 840, 834. Oikos 520, 519, 515, 518, 517, nieef. 480, 485. Tesp. 850, 880, 865, 840, 835, 825, 840, 850. Cegielski 185, 175, 150, 180, 170, 165, 145, 170. Parowozy 155, 153, 160, 152, 155, 150, nieef. 117, 115, 114, 118, 120, 118. Zieleniewski 1425, 1430, 1450, 1375, 1425, 1430, 1450.

wart. nomin.	Dywid.		Akcje	2 sierpnia		31 lipca	
	1921	1922		placa	zajaja	transakcje	
Mkp.	Mkp.		z kuponem bieżącym				
280	70	—	Bank Związkowy .	20000	—	—	—
280	42	120	Bank hipoteczny .	83000	95000	84000—94000	89000—93000
1000	300	600	Bank handl. pozn.	200000	—	—	—
280	56	140	Bank Małopolski .	95000	97000	96000	—
280	42	140	Bank powsz. kred.	17500	18500	18000	—
280	42	130	Bank Przemysłow.	62000	67000	63000—65000	63000—64000
1000	250	—	Bank Rolniczy .	40000	—	—	—
280	56	84	Bank Ziem. kred..	20000	26000	23500—25000	40000
280	56	84	Bank Ziemelny .	3000	—	—	—
1000	—	600	Zw. Sp. Z. w Poz.	25000	—	—	—
500	—	—	Agrochemia . . .	120000	—	—	—
500	500	—	Browary	133000	142000	135000—140000	122500—134000
1000	21	140	Chodorów	810000	870000	820000—864000	800000—807000
—	—	—	Cegielski	143000	187000	145000—185000	185000—145000
1000	200	1000	Cmielów	20000	210000	205000—207000	200000—205000
140	22	140	Gafota	33000	38000	34000—37000	30000—30500
140	800	—	Galicja	2200000	—	—	—
140	119	—	Gorka	1050000	—	—	—
140	280	14	Karpalit	150000	162000	160000	150000
280	168	200	Krakus	130000	—	—	—
1000	90	—	Niemojowski . . .	178000	182000	180000	—
1000	300	400	Oikos	505000	530000	515000—520000	140000—450000
500	60	—	Parowozy	145000	165000	150000—160000	150000
500	200	—	Pezet	33000	41000	34000—40000	30000—31000
1000	—	75	Płotno	42000	—	—	420000
350	14	170	Pocisk	175000	—	—	—
500	100	350	Polska nafta . . .	138000	162000	140000—160000	115000—125000
500	225	400	Polskie Tow. Bud.	180000	132000	130000	—
10000	1500	—	Potęga	17000	—	—	—
140	100	280	Rakszawa	405000	435000	410000—430000	375000—400000
200	21	40	Siersza elektr. . .	59000	71000	60000—70000	60000—80000
140	450	—	Siersza górni. . .	910000	92000	920000—980000	875000—877000
230	—	5	Spół. Wydawnicza	40000	—	—	40000—41000
700	350	700	Tepege	440000	—	—	—
1000	150	350	Tespy	815000	890000	825000—880000	840000—850000
500	180	250	Ursus	750000	—	—	—
1000	170	1070	Zieleniewski . . .	1355000	1570000	1375000—1450000	1350000—1475000
500	100	—	Polski Glob . . .	7000	—	—	7000
1000	160	250	Polbal	30000	—	—	—
140	70	210	Polskie Tow. handl.	65000	—	—	63000—66000
1000	260	600	Polsot	27000	—	—	—
500	100	—	Wawel	2500	—	—	—
140	20	50	Żegluga Polska .	1000	—	—	—

Żegluga Polska 21.5, Zieleniewski 1475, Cegielski 170, Auto-Motor 50, Trzebińska fabr. masz. 28, Pocisk 185, Górka 1650, Siersza górni. 1120, Tepege 450, Pol. Nafta 140, Strug 75. (Pat.)

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, 2 sierpnia.

Berlin 0.0005, Holandia 220 i pół, N. Jork 560 i jedna czwarta, Londyn 25.61 Paryż 32.20, Mediolan 24.20, Praga 16.40, Budapeszt 0.03, Belgrad 585, Soffia 505, Warszawa 0.0025, Austr. kor. stempl. 0.0078 i trzy czwarte. (Pat.)

ZBOŻE.

Lwów, 2 sierpnia 1923.

Giełda licznie odwiedzana. Ogólny obrót około 80 ton. Popyt silny, podaź słaba.

Tendencja utrzymana, usposobienie rezerwowane.

Pszenica krajowa 71/72 580—590. Żyto małopolskie 67/68 350. Owies małopolski 435—445.

CENY ZŁOTA.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa Oddział we Lwowie

placiła za	2 sierpnia	1 sierpnia
1 austr. kor. złotą	36858	37243
1 markę niem. złotą	43331	43784
1 rubel złoty	93601	94579
1 frank złoty	35097	35165
1 gram czystego złota	120896	120559
1 dukat	415882	420227
1 gram srebra	3638	3676
Złoty polski	25000	25000

OGŁOSZENIA.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

RYFLOWANIE wałków młynskich uskutecznia; Przedsiębiorstwo budowy młynów i tartaków Wierucha, i Ska Sapieny 37. 3942

KINO MESTERA, maszynka parowa, motor benzynowy dwukrotny, dynamo 14 Volt: komplet kina profesjonalnego tanio sprzedam, Wiadomość lwów, Zygmuntowska 5, portier. 4673

500 sztuk żłobów (muszli) żelaznych sprzeda Zarząd dobr Stanisławka p. Mosty wielkie. 4667

DWA UŻYWANE kotły parowe kornwalijskie, każdy po 50 m² powierzchni ogrzew. 9 atm. ciśnienia, zaraz do sprzedania. Wiadomość „kolindustria” Lwów, Fredry 9. 4664

KAMIENICE, 1-piętrową w Samborze na najlepszym miejscu (w rynku) leżącą, składającą się z 3 sklepów, 5 pomieszczeń, z tego jedno pomieszczenie frontowe wolne, obszernie podwórce wolne, magazyny, piwnice etc. korzystnie do sprzedania. 4670

KAPITUŁA, 1-piętrową w Samborze na najlepszym miejscu (w rynku) leżącą, składającą się z 3 sklepów, 5 pomieszczeń, z tego jedno pomieszczenie frontowe wolne, obszernie podwórce wolne, magazyny, piwnice etc. korzystnie do sprzedania. 4670

KAPITUŁA, 1-piętrową w Samborze na najlepszym miejscu (w rynku) leżącą, składającą się z 3 sklepów, 5 pomieszczeń, z tego jedno pomieszczenie frontowe wolne, obszernie podwórce wolne, magazyny, piwnice etc. korzystnie do sprzedania. 4670

KAPITUŁA, 1-piętrową w Samborze na najlepszym miejscu (w rynku) leżącą, składającą się z 3 sklepów, 5 pomieszczeń, z tego jedno pomieszczenie frontowe wolne, obszernie podwórce wolne, magazyny, piwnice etc. korzystnie do sprzedania. 4670

KAPITUŁA, 1-piętrową w Samborze na najlepszym miejscu (w rynku) leżącą, składającą się z 3 sklepów, 5 pomieszczeń, z tego jedno pomieszczenie frontowe wolne, obszernie podwórce wolne, magazyny, piwnice etc. korzystnie do sprzedania. 4670

KAPITUŁA, 1-piętrową w Samborze na najlepszym miejscu (w rynku) leżącą, składającą się z 3 sklepów, 5 pomieszczeń, z tego jedno pomieszczenie frontowe wolne, obszernie podwórce wolne, magazyny, piwnice etc. korzystnie do sprzedania. 4670

KAPITUŁA, 1-piętrową w Samborze na najlepszym miejscu (w rynku) leżącą, składającą się z 3 sklepów, 5 pomieszczeń, z tego jedno pomieszczenie frontowe wolne, obszernie podwórce wolne, magazyny, piwnice etc. korzystnie do sprzedania. 4670

KAPITUŁA, 1-piętrową w Samborze na najlepszym miejscu (w rynku) leżącą, składającą się z 3 sklepów, 5 pomieszczeń, z tego jedno pomieszczenie frontowe wolne, obszernie podwórce wolne, magazyny, piwnice etc. korzystnie do sprzedania. 4670

KAPITUŁA, 1-piętrową w Samborze na najlepszym miejscu (w rynku) leżącą, składającą się z 3 sklepów, 5 pomieszczeń, z tego jedno pomieszczenie frontowe wolne, obszernie podwórce wolne, magazyny, piwnice etc. korzystnie do sprzedania. 4670

KAPITUŁA, 1-piętrową w Samborze na najlepszym miejscu (w rynku) leżącą, składającą się z 3 sklepów, 5 pomieszczeń, z tego jedno pomieszczenie frontowe wolne, obszernie podwórce wolne, magazyny, piwnice etc. korzystnie do sprzedania. 4670

KAPITUŁA, 1-piętrową w Samborze na najlepszym miejscu (w rynku) leżącą, składającą się z 3 sklepów, 5 pomieszczeń, z tego jedno pomieszczenie frontowe wolne, obszernie podwórce wolne, magazyny, piwnice etc. korzystnie do sprzedania. 4670

KAPITUŁA, 1-piętrową w Samborze na najlepszym miejscu (w rynku) leżącą, składającą się z 3 sklepów, 5 pomieszczeń, z tego jedno pomieszczenie frontowe wolne, obszernie podwórce wolne, magazyny, piwnice etc. korzystnie do sprzedania. 4670

KAPITUŁA, 1-piętrową w Samborze na najlepszym miejscu (w rynku) leżącą, składającą się z 3 sklepów, 5 pomieszczeń, z tego jedno pomieszczenie frontowe wolne, obszernie podwórce wolne, magazyny, piwnice etc. korzystnie do sprzedania. 4670

KAPITUŁA, 1-piętrową w Samborze na najlepszym miejscu (w rynku) leżącą, składającą się z 3 sklepów, 5 pomieszczeń, z tego jedno pomieszczenie frontowe wolne, obszernie podwórce wolne, magazyny, piwnice etc. korzystnie do sprzedania. 4670

KAPITUŁA, 1-piętrową w Samborze na najlepszym miejscu (w rynku) leżącą, składającą się z 3 sklepów, 5 pomieszczeń, z tego jedno pomieszczenie frontowe wolne, obszernie podwórce wolne, magazyny, piwnice etc. korzystnie do sprzedania. 4670

KAPITUŁA, 1-piętrową w Samborze na najlepszym miejscu (w rynku) leżącą, składającą się z 3 sklepów, 5 pomieszczeń, z tego jedno pomieszczenie frontowe wolne, obszernie podwórce wolne, magazyny, piwnice etc. korzystnie do sprzedania. 4670

KAPITUŁA, 1-piętrową w Samborze na najlepszym miejscu (w rynku) leżącą, składającą się z 3 sklepów, 5 pomieszczeń, z tego jedno pomieszczenie frontowe wolne, obszernie podwórce wolne, magazyny, piwnice etc. korzystnie do sprzedania. 4670

KAPITUŁA, 1-piętrową w Samborze na najlepszym miejscu (w rynku) leżącą, składającą się z 3 sklepów, 5 pomieszczeń, z tego jedno pomieszczenie frontowe wolne, obszernie podwórce wolne, magazyny, piwnice etc. korzystnie do sprzedania. 4670

KAPITUŁA, 1-piętrową w Samborze na najlepszym miejscu (w rynku) leżącą, składającą się z 3 sklepów, 5 pomieszczeń, z tego jedno pomieszczenie frontowe wolne, obszernie podwórce wolne, magazyny, piwnice etc. korzystnie do sprzedania. 4670

KAPITUŁA, 1-piętrową w Samborze na najlepszym miejscu (w rynku) leżącą, składającą się z 3 sklepów, 5 pomieszczeń, z tego jedno pomieszczenie frontowe wolne, obszernie podwórce wolne, magazyny, piwnice etc. korzystnie do sprzedania. 4670

KAPITUŁA, 1-piętrową w Samborze na najlepszym miejscu (w rynku) leżącą, składającą się z 3 sklepów, 5 pomieszczeń, z tego jedno pomieszczenie frontowe wolne, obszernie podwórce wolne, magazyny, piwnice etc

Ważne dla budowniczych!

SIATKI RABITZOWE

wszystkich stosowanych wy-
miarów i w każdej ilości
dostarczy

FABRYKA DRUTU
i WYROBÓW DRUCIANYCH

W. Kucharski
SPÓŁKA AKCYJNA

Kraków-Podgórze, Romanowicza 5. Telef. 277.
Adres telegr. „Metalgor“.

4671

Poważna Instytucja Bankowa przyjmie REFERENTA PRAWNEGO

katolika, obznajomionego, z hipoteką i mającego praktykę
w sprawach niespornych.

Zgłoszenia pod „REFERENT“ do Powszechnego
Biura ogłoszeń **Alojzego Jacobiego, Lwów,**
Zimorowicza 14.

4618

OSOBA w średnim wieku, inteligentna mająca na
utrzymaniu 8-let. córeczkę poszukuje posady za-
rządczyni domu w miejscu, albo na prowincji. Zna
się na gotowaniu i prowadzeniu Gospodarstwa
wiejskiego i miejskiego. Zgłoszenia pisemne pod
„Praca“ do Administracji. 5846

RÓŻNE DONIESIENIA.

POSZUKUJE miejsca na skład w okolicy dworca
czerniowieckiego. Poważne zgłoszenia firmom Karbo
kopernika 19. 4631

STAJNIA i wozownia do wynajęcia Lyczakowska 27.
4649

BIELIZNĘ męską, damską pościelową przyjmuje do
szycia. Szwalnia Teatynska 1 A. 4608

Gaza szwajcarska pierwszorzędnej
jakości, pasy, gur-
ty, walce, kamie-
nie kasprzy transmisje ceny konkurencyjne.
„PILOT“, Lwów Batorego 4. 4071

Schody płyty oraz wszelkie mater-
jały budowlane z kamieniów-
tarciopolskich i polanskich w stanie suro-
wym i obrabione dostarcza w każdej ilości
po cenach konkurencyjnych 4574
Aleksander KRÓL Lwów, Pilichowska 10.

Prasy do dachówek, cement port-
landzki wagonowo poleca 4434
„PILOT“ Lwów, ul. Batorego 4.

ZASTĘPSTWO

Włoskiej fabryki samochodów
do oddania solidnej firmie.

Oierty z podaniem referencji do
Biura Ogłoszeń SOKOŁOWSIEGO
Lwów, Jagiellońska 7,
4573 pod „Zastępstwo“.

Kupię większą parcelę

na peryferiach miasta przy tramwaju.

Zgłoszenie z podaniem obszaru
ceny pod „PARCELA“ do Powszechnego
Biura ogłoszeń **Alojzego Jacobiego**
Lwów, Zimorowicza 14. 4620

SPÓŁKA AKCYJNA FABRYKI MASZYN I ODLEWNI Ortwem Karasiński i Ska

zawiadamia P. T. Akcjonariuszy, że przy-
padająca za rok 1922 dywidendę od akcji
I. i II. emisji, w wysokości Mkp. 200,
za jedną akcję, wypłacać będą Oddziały
Polskiego Banku handlowego we Lwowie,
KraKowie, Borysławiu i Krośnie.

4665

B. M.

ul. Sykstuska 23.



B. M.

ul. Sykstuska 23.

4674

Niniejszem podajemy do łask. wiadomości, że skojarzyliśmy się
z światową firmą:

A. Herm, Frankl i Synowie, Sp. Akc.
w Wiedniu, Budapeszcie i Czerniowcach
i otworzyliśmy we Lwowie spółkę z ogr. odp. pod firmą:
A. HERM, FRANKL i SYNOWIE,
SP. Z OGR. ODP. WE LWOWIE.

Biuro centralne i magazyny nowo powstałej spółki mieszczą się przy ul.
KAZIMIERZOWSKIEJ L. 22
filia: ul. Słoneczna 19 składy: ul. Gazowa 5
Również zaznaczamy, że handel starym żelazem i metalami nie uległ żadnej
zmianie i jest nadal prowadzony pod dawną firmą:

L. Tennenbaum i Synowie, Lwów.

Hurtowne składy żelaza i metali. — Biuro: pl. Gałuchowskich 11, tel.
524. — SKŁADY: ul. Wągora l. 4, tel. 524/a, ul. Słoneczna l. 26, tel. 524/b,
„Brandłówka“ przy torze kolejowym, telefon 524/c.

Na składzie znajdują się stale wielkie zapasy żelaza sztabowego, dźwi-
garów, blach cynkowanej i żelaznej, naczyń i towarów żelaznych, artykułów
budowlanych, gwoździ wszelkiego rodzaju, przyrządów i narzędzi rzemieślni-
czych itp. i jesteśmy w stanie — ze względu na szeroko rozgałęzione sto-
sunki naszych firm udziałowych we Wiedniu, Budapeszcie, Czerniowcach i Bu-
kareszcie — służyć naszym odbiorcom wyjątkowo cenami i do-
stępnością pierwszorzędnych towarów 4675

L. TENNENBAUM i SYNOWIE
Hurtowne składy żelaza i metali.

